Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 193. — ROK XXXIX.

WTOREK

19 LIPCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

W okresie kanikuły.

W życiu politycznem Polski zapanowała cisza, urozmaicana od czasu do czasu na terenie wewnętrznym procesami, odsłaniającemi kulisy różnych wydarzeń o charakterze wybitnie kryminalnym, a jednak pozostających w ścisłym związku z tą przygnębiającą atmosferą, jaką w ciągu siedmiu lat istnienia zdążył wytworzyć rządzący system sanacyjny. Na terenie polityki zagranicznej dzieją się znowu rzeczy, które bynajmniej nie świadczą, ażeby sytuacja międzynarodowa Polski była silna i żeby jej bardzo żywotne interesy były należycie respektowane. Nie tylko nie zostaliśmy „mocarstwem“, na temat którego tyle fantazjowała prasa sanacyjna, ale nawet zdarza się coraz częściej, że w wielkiej rozgrywce, toczącej się na terenie polityki międzynarodowej, schodzimy na plan trzeci i dowiadujemy się o decyzjach, dotyczących nas bezpośrednio, jako o faktach dokonanych. Dzieje układu francusko-angielskiego, do którego Polska może przystąpić, jako państwo, należące do trzeciej kategorji (pierwsza: Francja i Anglja, druga: Belgja i Włochy, a trzecia: pozostałe państwa) jest nową ilustracją upadku wpływów i znaczenia Polski w stosunkach międzynarodowych, przypominającą żywo historję nieudanej koncepcji Tardieu'go w sprawie unji państw naddunajskich, co do której Polska zmuszona była zgłosić swe desinteressement...

Okres letniej kanikuły urozmaicają jeszcze inne fakty, których także w żadnym razie nie można zaliczyć do dodatnich i pomyślnych z punktu widzenia interesów państwowych. Łapanów, Lisko, Jadów, nawet gdybyśmy nie przypisywali zaszłym tam wypadkom większego znaczenia, świadczą o nastrojach, mogących budzić poważne zaniepokojenie. Są one dowodem fermentu, który zaczyna ogarniać spokojną i bierną do niedawna wieś polską. Prawda, że jednocześnie można stwierdzić inny objaw, pomyślny i dodatni, mianowicie nieznaną dotąd w dziejach odrodzonego państwa polskiego konsolidację wsi polskiej w ramach stronnictwa ludowego, ale mimo to szkody moralne i polityczne, wyrządzone przez zaszłe w tych miejscowościach wydarzenia, są zbyt poważne, aby można było nad niemi przechodzić spokojnie do porządku dziennego. Trzeba stale pamiętać, że wypadki w Łapanowie, Lisku i Jadowie nie są zjawiskami oderwanemi o charakterze wyłącznie lokalnem, lecz stanowią poszczególne ogniwa jednego łańcucha niezadowolenia, wyładowującego się w różnych formach i pod różnemi postaciami.

Do nich należy również zaliczyć takie fakty, jak strajki włoskie i okupowanie przez robotników warsztatów pracy, jakie ostatnio miały miejsce w Pabjanicach i Zawierciu. Jest w tych wydarzeniach jakiś beznadziejny tragizm, którego wymowy nie przysłonią żadne komunikaty urzędowe, ani inspirowane głosy prasy sanacyjnej.

Wszystko to razem wzięte składa się na obraz, który tegorocznej kanikule letniej w życiu politycznem Polski nadaje specyficzne piętno, obce jej jeszcze w roku zeszłym. Gdy porównamy to, co się dzieje obecnie, ze względnym spokojem letnich miesięcy ubiegłego roku, musimy przyjść do wniosku, że zaszła w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy nowa zmiana na gorsze w naszych stosunkach wewnętrznych. Bo cóż z tego, że na Olimpie rządzącym panuje spokój, niczem pozornie niezakłócony, kiedy u dołu mnożą się objawy rozkładu, który nie może przecież ujść niczyjej uwagi. Gruntujące się coraz głębiej z każdym miesiącem przeświadczenie, że obecny system rządzący nie upora się z rosnącemi trudnościami, nawet podczas miesięcy letnich, a więc w okresie, gdy napięcie walki politycznej, z natury rzeczy znacznie słabnie, zyskuje nowe podstawy.

Temu zapewne należy przypisać powstanie nowych pogłosek o przesuwaniu się wpływów od Belwederu do Zamku, o walkach wewnątrz obozu sanacyjnego, o tajemniczych naradach w Pikiliszkach, o ofensywie grupy pułkowników przeciwko innym odłamom własnego obozu. Jednym z tych pogłosek zaprzeczono, inne znowu nie zostały zdementowane i utrzymują się nadal, powtarzane z ust do ust i przenikające na łamy prasy.

Niewątpliwie we wszystkich tych pogłoskach jest duża część prawdy i są one czemś więcej, niż zwykłem w letnich miesiącach uganianiem się za sensacją. Stosunki polityczne w Polsce są nadal tego rodzaju, że nawet najbardziej fantastyczne pogloski posiadają cechy prawdopodobieństwa. To też, powtarzając je, — przywiązujemy do nich pewną wagę. Ale byliśmy i jesteśmy zdania, że nie te czy inne przesunięcia w obozie sanacyjnym, lecz tylko zupełna likwidacja obecnego systemu może przynieść zmianę na lepsze i pobudzić energję społeczeństwa, które albo grzęźnie w marazmie, albo zaczyna szukać wyjścia w różnych, często zupełnie nieobliczalnych pomysłach i koncepcjach. Okres tegorocznej kanikuły letniej potwierdza słuszność tego poglądu w całej rozciągłości.

A. D.

PIORUN ZABIŁ DZIEWCZYNĘ.

Warszawa, 18. 7. (Telef. wł.) Po burzy, która przeszła nad wsią Ostrówek, powiatu koszyrskiego znaleziono leżącą przy drodze 14-letnią dziewczynę, niejaką Marję Minisównę a obok niej jej 2-letnią siostrzyczkę Genię, która zanosiła się płaczem. Marja była nieżywa — zabił ją piorun.

Zamach na fińskiego ministra wojny.

Helsingfors, 18 lipca. Do willi fińskiego ministra wojny w Lappo wtargnęło wczoraj 4 osobników, **oddając do ministra szereg strzałów re wolwerowych, które jednak chybiły.** Sprawcy zbiegli. Jeden z nich został później aresztowany.

Helsingfors, 18 lipca. Dziś aresztowano dalszych trzech uczestników nieudanego zamachu na fińskiego ministra wojny.

PODPISANIE UKŁADU CELNEGO TRZECH PAŃSTW.

Genewa, 18 lipca. Dziś został tu podpisany **układ celny między Belgją, Holandją a Luksemburgiem,** jaki zawarty został między delegatami wymienionych państw **podczas konferencji w Lozannie.**

Ferje parlamentu francuskiego.

Paryż, (PAT). Wczoraj rozpoczęły się ferje parlamentu. W nocy z soboty na niedzielę **po przyjęciu kilku projektów,** które z inicjatywy rządu zostały uchwalone, **odczytany został dekret o zamknięciu sesji parlamentu.**

Srebrne 10 - złotówki

UKAŻĄ SIĘ W OBIEGU Z POCZĄTKIEM SIERPNA.

Warszawa, 18 lipca. (Tel. wł.). W pierwszych dniach sierpnia br. **wypuszczone będą w obieg 10-złotowe monety srebrne.** Nowy rodzaj polskiego bilonu srebrnego, wypuszczony będzie stopniowo, prawdopodobnie w tych samych rozmiarach, w jakich poprzednio emitowano 10-złotowe banknoty, dziś prawie wycofane z obiegu.

Srebrne dziesięciozłotówki wykonane zostały przez mennicę państwową w formie artystycznej. **Są nieco większe od pięciozłotówek.**

Strajk w Łodzi zaostrzony

MAJSTROWIE FABRYCZNI WEZWANI DO PORZUCENIA PRACY.

Warszawa, 18 lipca. (Tel. wł.). Z Łodzi donoszą: wczoraj odbyło się **zebranie strajkujących robotników przemysłu dzianego, na którem zastanawiano się nad wytworzoną sytuacją.** W dyskusji wypowiedziano się za **odrzuceniem propozycji szeregu mniejszych i średnich zakładów przemysłu dzianego,** które życzą sobie, aby Związek zawarł z niemi indywidualne umowy.

Zebranie upoważniło Związek do podpisania **jedynie umowy zbiorowej z całym przemysłem małym i średnim,** oraz drugiej — z przemysłem wielkim. Postanowiono **tak długo kontynuować strajk, aż przemysłowcy zgodzą się na przyjęcie cennika, opracowanego przez Zarząd Związku wspólnie z Komisją Cennikową.**

Uchwalono również **strajk zaostrzyć i wycofać pracujących mimo strajku majstrów fabrycznych;** wybrano też specjalną komisję strajkową, która już dziś ma wyegzekwować uchwałę zebrania i dopilnować, by majstrowie fabryczni zastosowali się do niej.

———o———

Polscy wychodźcy zwolnieni od uciążliwego obowiązku.

Lille. (PAT). Zniesienie francuskiego dekretu o kartach tożsamości dla Polaków, dla uzyskania których koniecznem było dostarczenie świadectwa niekaralności, **zostało przyjęte z uczuciem wielkiej ulgi przez tutejsze wychodźtwo.** W pismach ukazały się liczne artykuły, wyliczające szkodliwość tego zarządzenia, narażającego polskich robotników na poważne wydatki i utrudniającego przedłużenie pobytu we Francji. Zniesienie dekretu zostało przeprowadzone **dzięki interwencji polskich czynników u centralnych władz francuskich.**

POLACY NAJLICZNIEJSZĄ GRUPĄ WŚRÓD OBCYCH ROBOTNIKÓW W BELGJI.

Bruksela. (PAT). W związku z interpelacją dotyczącą robotników cudzoziemskich, pracujących w przemyśle, min. Heyman oświadczył, iż **najwięcej jest Polaków,** a mianowicie 9.880, dalej Włochów 5.524, Czechów 3.211 i Jugosłowian 2.032, **razem więc liczba robotników obcych wynosi 25.638.** Statystyki polskie, opracowane przez konsulaty oceniają znacznie wyżej liczbę rbotników polskich w Belgji.

W związku z oczekiwanem zarządzeniem znacznych redukcyj w górnictwie węglowem w Belgji, poseł polski w Brukseli, p. Jackowski, interwenjował u belgijskiego ministra przemysłu i pracy Heymans'a, który przyobiecał użyć wszelkich wpływów, aby górników polskich nie redukowano przed innymi cudzoziemcami.

Sytuacja górników polskich w Belgji jest **katastrofalna, gdyż w razie zwolnienia z pracy znajdą się oni bez środków do życia, ani też nie będą w posiadaniu środków na powrót do kraju.**

Gwałtowna burza nad Marsylją.

Marsylja, (PAT.) Wczoraj wieczorem przeszła nad Marsylją **gwałtowna burza, połączona z oberwaniem się chmury deszczowej.** Szereg ulic stanęło na kilka godzin pod wodą. W niektórych punktach miasta komunikacja uległa przerwie. **Ruch tramwajów ustał na kilka godzin z powodu zamulenia szyn i uszkodzenia przez burzę przewodów elektrycznych.** W Nicei przepływający przez miasto strumień **wezbrał gwałtownie, grożąc zatopieniem kilkudziesięciu bezdomnym, którzy szukali nocnego schronienia pred ulewą, pod arkadami mostu. Z pośród 40 kilku osób, wzywających ratunku udało się oddziałom miejscowej straży pożarnej i policji ocalić narazie zaledwie 2 osoby. Reszcie grozi zatonięcie.** W okolicy Valance **kilkanaście osób znalazło śmierć w płomieniach** wzniecanych przez pioruny. Dwie osoby **zostały zabite na skutek bezpośredniego porażenia piorunami.** Zbiory na polach zostały **zniszczone doszczętnie** w promieniu kilkunastu kilometrów.

Redukcja robotników w Hucie Król.

Warszawa, 18. 7. (Telef. wł.). Z Katowic donoszą: W dniu 16 bm. **odbyła się u komisarza demobilizacyjnego konferencja w sprawie wniosku dyrekcji Huty Królewskiej o zezwolenie na redukcję 470 robotników z oddziałów: budowy mostów i budowy wagonów.** Komisarz demobilizacyjny **zgodził się jedynie na redukcję 50 robotników i na trzech** miesięczne urlopowanie 150-ciu z oddziału mostów, **natomiast nie zgodził się na redukcję w oddziale wagonów, gdyż oddział ten ma otrzymać wkrótce poważniejsze zamówienia.**

Polscy lotnicy na międzynar. meetingu.

Warszawa, 18. 7. (Telef. wł.). W **dniu 19** bm. odlatują z Warszawy dwaj polscy piloci **kpt. Orliński i kpt. Bajan,** którzy **reprezentować będą lotnictwo polskie na międzynarodowym meetingu,** rozpoczynającym się w dniu 22 bm. W meetingu tym oprócz lotników polskich wezmą udział piloci szwajcarscy, francuscy, włoscy i niemieccy.

———o———

STRAJK METALURGICZNY W BELGJI ZAKOŃCZONY.

Bruksela, 18 lipca. Robotnicy metalowi podjęli dziś pracę we wszystkich prawie fabrykach na całym terenie Belgji.

Samochód z 8 pasażerami zginął w górach

Nowy Jork, 18 lipca. Z Buenos Aires donoszą, że w Kordyljerach **zaginął samolot pasażerski,** kursujący między Chile a Argentyną. Samolot ten, na którego pokładzie znajdowało się **8 osób,** wystartował w sobotę z Santiago do Chile i **do chwili obecnej nie przybył do Mendozy.** Istnieją obawy, że samolot uległ wypadkowi.

Straszna eksplozja przesyłki dynamitowej.

Londyn, 18 lipca. Z Johannesburga donoszą: Na stacji kolejowej w Leeuwdorns w Afryce Południowej wydarzył się **straszny wybuch wielkiej przesyłki dynamitu,** wskutek którego **8 osób poniosło śmierć.** Wybuch był tak gwałtowny, że budynek mieszkalny stojący w odległości 150 metrów od toru kolejowego został **formalnie zmieciony z powierzchni ziemi,** przy czem 2 osoby zostały zabite. Tory kolejowe i linje telefoniczne i telegraficzne zostały zniszczone.

———:o0o:———

Lille. (PAT). Gwałtowny **pożar zniszczył doszczętnie zakład przemysłowy w Donziers,** gdzie znajdowało się na składzie przeszło **pół miljona litrów benzyny i oliwy.** Pożar rozszerzył się równie żna sąsiednie budynki. Straty materjalne są olbrzymie.

O czem piszą inni?..

Jeszcze o masonach polskich.

Żydowski **„Nasz Przegląd“** zapowiada, że chętnie będzie prowadził dyskusję na temat masonerji polskiej celem wyświetlenia jej roli w okresie powojennym. Sam „Nasz Przegląd“ wymienia trzy nazwiska ludzi nieżyjących (Sokal, Posner, Diamand), poczem narzeka na „obdzieranie zmarłych patrjotów z czci i wiary dla doraźnych korzyści propagandy partyjnej“.

Dziennik żydowski zdaje się nie rozumieć, o co chodzi. Masonerja jest szkodliwą dla **każdego** państwa, nawet gdy jego zadania będziemy pojmować na wzór żydowski, to znaczy, gdy będziemy uważać je za spółkę akcyjną, dążącą do zapewnienia wszystkim materjalnego dobrobytu i zmierzającą do zatarcia wszelkich nierówności i różnic religijnych, narodowościowych etc. Nawet w tak pojętem państwie masonerję trzeba uznać za czynnik szkodliwy, bo — przypuściwszy nawet, że nie znajduje się pod rozkazami masonerji zagranicznej — dezorganizuje aparat państwowy, gdyż solidarni „bracia“ obsadzają często ważne stanowiska miernotami, a nawet skończonymi półgłówkami, byle tylko „swoimi“. Gdy zaś w jakiemś państwie minister spraw zagranicznych jest niższy rangą masońską od konsula czy radcy ambasady, to wtedy istnieją w gruncie rzeczy dwa rządy.

To się odnosi do każdego państwa. Co się tyczy Polski, to my chcemy mieć ją nietylko „państwem“, lecz **państwem chrześcijańskiem w pełnem tego słowa znaczeniu.** Na to zaś nigdy nie zgodzą się żadni masoni, bo **cała** masonerja walczy z Kościołem katolickim. To też stronnictwa chrześcijańskie muszą toczyć wytrwałą walkę z „obcemi agenturami“ masońskiemi.

„Nasz Przegląd“ kończy swój artykuł twierdzeniem:

> **„że loże masońskie różnych obrządków stanowczo istnieją w Polsce;**
>
> że loże te nie działają na terenie międzynarodowym na szkodę Polski, lecz wręcz przeciwnie — bronią jej interesów nawet wówczas, gdy rządy znajdują się w rękach przeciwników liberalizmu i demokracji — zarówno za czasów endeckich, jak wreszcie — ze słabszym coprawda entuzjazmem, po zerwaniu lewicy z Belwederem“.

Że niektórzy masoni mogą być w swem mniemaniu patrjotami, to pewne, ale czy ich patrjotyzm godzi się z naszemi pojęciami o patrjotyźmie?

Objawy odrodzenia moralnego.

„Kur. Poznański“ sądzi, że stanowisko opinji wobec zbrodni „Tasiemki“, Sobieraja, Kujawskiego etc. jest dowodem, że fala odrodzenia moralnego ruszyła i wzrasta z każdym dniem. Świadczy też o tem walka z „Tajnym Detektywem“.

> „Do walki z tą trucizną ramię przy ramieniu obok prasy narodowej stanęły nietylko organy lewicowe ,ale także uczciwsze czynniki „sanacyjne“ i przeciwko tej szkole zbrodni oświadczyli się równocześnie chrześcijańsko-narodowi nauczyciele, socjalistyczni kolejarze i „sanacyjni przełomowcy“. Są to fakty bardzo znamienne, zadające kłam wydawnictwom p. Dąbrowskiego, dowodzącym, że walka z „Tajnym Detektywem“ jest zemstą osobistą, lub naganką polityczną. To ani zemsta, ani polityka, ale zarys potężnego frontu moralnego“.

Zdaniem „Kur. Poznańskiego“ (oby to nie była radość przedwczesna!) społeczeństwo zrozumiało już, że przezwyciężenie kryzysu zależy więcej od pierwiastków moralnych niż warunków materjalnych.

Organ sanacyjny o „nieznośnej atmosferze“.

„Prawda“, organ łódzkich przemysłowców, tak pisze:

> „Nieznośna jest obecna atmosfera nietylko dla życia gospodarczego, ale przedewszystkiem dla skarbu, i kierownictwo finansów państwowych musi to niezawodnie odczuwać“.

Stwierdziwszy, że wpływy skarbowe zależą od nastrojów psychicznych płatników, „Prawda“ oświadcza:

> „Jest więc dla skarbu rzeczą pierwszorzędnego znaczenia, aby wśród płatników podatków panował nastrój **jak najlepszy** i wszystkie resorty państwowe powinny w okresach kryzysowych współdziałać ze skarbem państwa, dokładając w swoim zakresie wszelkich starań, aby podtrzymywać **nastroje optymizmu i ufności** wśród płatników.
>
> U nas apeluje się do obywateli o współdziałanie ze skarbem, zato nie docenia się wagi i znaczenia współdziałania ze skarbem poszczególnych resortów rządowych, a nawet nie zwraca się uwagi na politykę niektórych wręcz **kolidującą** z interesami skarbu“.

Prasa opozycyjna oddawna powtarza, że nastrój optymizmu i ufności zapanuje w Polsce dopiero wtedy, gdy skończy się rządzący państwem system sanacyjny.

———o———

Siły wojskowe Japonji w oświetleniu rosyjskiem.

Dziennik sowiecki, wychodzący w Tyflisie, p. t. „Zarja Wostoka“, poświęcił obszerny artykuł ocenie sił zbrojnych Japonji i jej możliwościom ofenzywnym. Artykuł ten jest bardzo charakterystycznym przyczynkiem do oceny sytuacji przez Sowiety na Dalekim Wschodzie, która zaczyna się znowu zaostrzać.

„Zarja Wostoka“ pisze:

„Armja japońska, doskonaląc się bezustannie, stanęła w roku 1923 w szeregu najlepszych i najlepiej zaopatrzonych i uzbrojonych armij światowych.

W czasie pokoju armja japońska składa się z 250.000 szeregowców, w tem 20.000 oficerów, podzielona jest ona na 17 dywizyj piechoty, 4 brygady kawalerji, 6 pułków artylerji z trakcją mechaniczną, 4 pułki artylerji przeciwlotniczej, 4 pułki artylerji górskiej, oraz wojska techniczne i łączności.

W chwili obecnej 5 dywizyj piechoty i brygada specjalna znajdują się w Mandżurji, zresztą do Mandżurji przybywają stale nowe oddziały.

W razie wojny Japonja może zmobilizować 6 miljonów ludzi i wysłać na pole działań wojennych 50 dywizyj.

Nadzwyczajnie rozrosła się awjacja wojskowa japońska. Składa się ona z 26 eskadr powietrznych; liczba samolotów sięga 1.138, a pozatem t. zw. oddziały obrony wybrzeży liczą 300 aeroplanów. Ogółem liczba samolotów sięga cyfry 2.000.

Aparaty lotnicze, któremi posługują się Japończycy, są przeważnie pochodzenia obcego, w ostatnich jednak latach Japonja zrobiła ogromne postępy na polu budowy aeroplanów i posiada cały szereg fabryk, które mogą produkować dobre aparaty własnej konstrukcji. Trzeba przyznać opinjuje pismo sowieckie, że siły powietrzne Japonji znajdują się na wysokim poziomie technicznym i nie ustępują wcale co do wartości tej broni państwom militarnym zachodu.

Podstawą potęgi militarnej Japonji jest jej flota. Pod tym względem zajmuje ona jedno z pierwszych miejsc w szeregu flot wojennych świata. Ustępując liczebnie miejsca flocie angielskiej i amerykańskiej, nie ustępuje im ani na cal w doskonałości technicznej i wartości bojowej. Japonja posiada 10 pancerników bojowych, 31 krążowników, 6 awjomatek, 103 torpedowce, 73 łodzie podwodne. Większość tych okrętów została zbudowana po wojnie i zalicza się do najnowszych typów jednostek wojennych.

Armja japońska składa się w 65 procent z chłopów; żywioły miejskie tworzą zaledwie 17 procent.

Kierownictwu armji japońskiej i samej armji trzeba przyznać nadzwyczajną wartość pod względem ducha ofenzywy i inicjatywy w akcji wojennej. Armja odznacza się wielką ruchliwością i zdolnością do marszów na wielkie dystanse.

Przechodząc do oceny „możliwości i perspektyw“, jak się wyraża „Zarja Wostoka“, stwierdza pismo sowieckie, iż w razie wojny kierownictwo armji japońskiej musiałoby dbać przedewszystkiem o zaoprowidowanie kraju, co byłoby rzeczą niełatwą, ze względu na zły stan finansów.

Przemysł ciężki w Japonji rozwija się w szybkiem tempie i jest w stanie zaopatrywać armję w razie potrzeby w rozmaite materjały wojenne, broń i amunicję. Państwo dysponuje 25—30 fabrykami amunicji, które zatrudniają około 100.000 robotników. Fabryki prywatne awjacyjne są w stanie wyprodukować około 800 samolotów rocznie.

Pismo sowieckie, nie wypowiadając wyraźnie swej opinji, nasuwa myśl już przez same oceny i zestawienie cyfr i faktów o możliwości starcia zbrojnego na Dalekim Wschodzie.

E. R.

———o———

Od strony Gdańska.

Berlińska „Börsen Zeitung“ ogłosiła artykuł, omawiający szanse niemieckiego rewizjonizmu terytorjalnego przez zaatakowanie Polski od strony Wolnego Miasta Gdańska. Strona atakująca wywodzi dziennik, ma zawsze większe szanse. Niemcy, które na wschodzie, nie mają tak dalece związanych rąk, jak na zachodzie, powinny rozpocząć atak od Gdańska. Tem samem zostałby wreszcie praktycznie podjęty pierwszy krok, prowadzący w konsekwencji do rewizji granic, odebrania Pomorza i Górnego Śląska. Ponieważ Gdańsk jest zagrożony przez Polskę, więc niemiecka polityka zagraniczna powinna w porozumieniu z senatem w. m. (!) rozpocząć czynne kroki. W stosunku do Polski Niemcy znajdują się w tem położeniu, iż względy gospodarcze i handlowe odgrywają rolę podrzędną. Niemcy mogą sobie więc pozwolić na otwarte wystąpienie. Gdańsk jest doskonałym punktem zaczepienia dla rozprawienia się z Polską i z tego powodu można nawet to dzieło traktatu wersalskiego uważać za pewien rodzaj opatrznościowej okoliczności. — Obecnie nadarza się sposobność, aby Niemcy wykazały czynem (!), iż poczuwają się do wspólnoty z Gdańskiem, nie licząc się zupełnie z Polską. Zawsze — zaznacza dziennik — coś z tego może jednak wyniknąć. Niemcy muszą wzmocnić antypolskie nastawienie Gdańska, który mógłby np. przeprowadzić plebiscyt domagając się przyłączenia wolnego miasta do Niemiec. Plebiscyt taki może dojść do skutku tylko wtedy, jeżeli „niemiecka polityka zagraniczna stanie odważnie i zdecydowanie na gruncie woli, wyrażanej przez wolne miasto“.

„Przyłączenie Gdańska do Rzeszy — kontynuuje dziennik — byłoby pierwszym krokiem i ułatwieniem zlikwidowania Pomorza i rewizji granic“.

Tak oto pisze „Börsen Zeitung“ na naczelnem miejscu w artykule wstępnym i to w momencie gdy delegaci Niemiec uczestniczą w genewskich obradach, poświęconych rozbrojeniu moralnemu.

„Börsen Zeitung“ jest wielkim dziennikiem handlowym, wysługującym się obecnie grupie nacjonalistycznych polityków, zbliżonych zdaniem kół politycznych, do ministra Reichswehry, a najprawdopodobniej przyszłego kanclerza, jen. von Schleichera. To odważne ale niezbyt ostrożne zrzucenie maski jest więc dla Polski i całego świata bardzo interesujące.

Pan wice-minister zaprzecza...

Jak już donosiliśmy, powołując się na prasę warszawską, w ministerstwie skarbu rozpatrywany jest obecnie nowy projekt oszczędnościowy, mający przynieść skarbowi około 100 miljonów złotych, kosztem dalszego zubożenia sfer urzędniczych.

Projekt ten dotyczy wypłacania pensyj z dołu a nie z góry, jak dotychczas, przyczem ten nowy system wysoce niekorzystny dla urzędników, poprzedziłby okres przejściowy.

Łatwo się domyślić, że wiadomość o tym projekcie wywarła wśród urzędników przygnębiające wrażenie, gdyż grozi on im utratą jednej pensji w ciągu trzech miesięcy.

W sprawie tej sanacyjny „Express Poranny“ zwrócił się do wiceministra skarbu, prof. L. Kozłowskiego, zastępującego nieobecnego ministra p. Jana Piłsudskiego.

Według informacyj „Expressu Porannego“ wiceminister Kozłowski miał oświadczyć, że wiadomość o zamierzonej zmianie systemu wypłacania pensyj urzędnikom jest całkowicie niezgodna z prawdą.

Ano, zobaczymy!

„Tajny Detektyw“ przed sądem.

Sąd okręgowy warszawski rozpatrywał sprawę „Klubu tajnej ręki“, której dziełem było zamordowanie w Hajnówce pod Bielskiem Podlaskim dyrektora drzewnej firmy czeskiej, Józefa Falty.

Śledztwo ustaliło, że na terenie Hajnówki, powstała organizacja nosząca nazwę „Klub tajnej ręki“, która miała na celu działalność przestępczą jak dokonywanie zabójstw policjantów niszczenie objektów państwowych, organizowanie szpiegostwa i t. d. Organizacja planowała napad na lokal przysposobienia wojskowego, zamordowanie instruktora, zabójstwo policjanta Łyczkowskiego zamordowanie miejscowego rabina oraz ograbienie kupca Rabinowicza w celu zdobycia pieniędzy na cele organizacyjne.

Na czele „Klubu tajnej ręki“ stał 19-letni uczeń szkoły przemysłowej, Stanisław Mierzwiński, a w skład jej wchodziło kilku jego rówieśników. Policja poddała niezwłocznie Mierzwińskiego obserwacji i dokonała u niego rewizji, która wykryła kilka rewolwerów, aparat fotograficzny oraz jakieś niezrozumiałe notatki.

Pozatem, rewizja ustaliła, że „Klub tajnej ręki“ powstał w wyniku „wychowawczych“ wpływów „Tajnego Detektywa“. Znaleziono podczas niej 23 starannie skompletowane egzemplarze tego tygodnika oraz różne notatki i zadania, które jak się następnie okazało, pozostawały w ścisłym związku z artykułami „Tajnego Detektywa“.

Przeprowadzone wywiady ustaliły, że oskarżony, Stanisław Targoński, był niegdyś skromnym i dobrym uczniem, odznaczał się religijnością. W ostatnich czasach padł ofiarą nieodpowiedniej lektury, która wywarła na nim tak straszny wpływ, że zaniedbał się w nauce, zachowywał się w sposób podejrzany i nie został dopuszczony do egzaminu maturalnego.

Badanie przeszłości Mierzwińskiego wykazało, że i on był przedtem solidnym chłopcem, póki nie dostał się pod zgubne wpływy tego rodzaju wydawnictw, jak „Tajny Detektyw“. Pierwszym czynem Mierzwińskiego było wysadzenie w powietrze studni miejskiej.

W wyniku dochodzenia na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym zasiedli Mieczysław Targoński lat 19, Stanisław Mierzwiński lat 19, Jan Miłkowski lat 20, Piotr Miłkowski lat 19, Kazimierz Lis lat 21, Michał Sofuł lat 20.

Targońskiego bronili adw. Paschalski i Święcicki.

Rozprawa sądowa dała bardzo ciekawy materjał i podkreśliła zbrodniczy wpływ „krwawej“ prasy sanacyjnej.

Sąd skazał Mierzwińskiego za morderstwo skrytobójcze na 10 lat ciężkiego więzienia, a pozatem Targońskiego i braci Miłkowskich za należenie do zrzeszenia utworzonego w celu popełniania zabójstw, pierwszego z nich na rok więzienia, pozostałych zaś na 8 miesięcy więzienia.

Sąd jako okoliczność łagodzącą poczytał oskarżonym, iż „byli przesiąknięci gangreną lektury detektywnej“.

Michała Sofuła i Kazimierza Lisa uniewinniono.

Ojciec św. o układzie w Lozannie.

W Rzymie odbyła się w ub. niedzielę uroczystość odczytania dekretu o cnotach Marji Crossisizzy di Rosa, założycielki pewnej kongregacji dobroczynnej w Brescii. Podczas tej uroczystości Ojciec św. powiedział między innemi:

— Jesteśmy przekonani, że w tej godzinie nie wypełnilibyśmy należycie naszej powinności, gdybyśmy nie dziękowali Boskiej Dobroci za pierwszą zorzę dni lepszych, która zdaje się dziś barwić zaciemniony horyzont. Obowiązek ten odczuwamy tem mocniej, że zwróciliśmy się do ludzkości, aby skierowała się ku Bogu w duchu pokory i modlitwy dla osiągnięcia tego miłosierdzia, którego początek, choć słaby jeszcze, zdajemy się widzieć, odczuwając coraz większą potrzebę stałego w nim postępu. Pocieszającem jest pomyśleć, że pierwsze blaski lepszej zorzy wytrysnęły w końcu miesiąca poświęconego Sercu Jezusowemu, w którym ogłosiliśmy Nasze wezwanie do modłów. Musimy trwać nadal w modłach, tem pełniejszych ufności, im bardziej Bóg zdaje się chcieć wysłuchać je.

Wybory w Rumunji.

Zwycięstwo partji narodowo - chłopskiej.

W dniu 17 lipca odbyły się w Rumunji wybory do parlamentu. Zwyciężyła, jak było do przewidzenia, partja rządowa pp. Vaidy-Voevoda i Maniu. Przy poprzednich wyborach stronnictwo to uzyskało prawie 16 procent i zajęło drugie miejsce po ówczesnym bloku rządowym prof. Jorgi. Już wtedy można je było uważać za najsilniejsze stronnictwo rumuńskie. Obecnie stronnictwo narodowo-chłopskie wyzyskało błędy, jakie popełnił obóz prof. Jorgi w ciągu roku swych rządów, wyborcy zaś zapomnieli o zarzutach, jakie dawniej stawiali rządowi p. Maniu. A że przytem aparat państwowy jest zawsze przynajmniej do pewnego stopnia na usługach partji rządzącej, więc stronnictwo narodowo-chłopskie zdobyło większość.

Jest to zresztą partja, która może najbardziej zasługuje na sprawowanie rządów. Opiera się przedewszystkiem na ludności, która mieszka na terytorjum b. Austro - Węgier, a więc bardziej wyrobionej politycznie.

Partja narodowo - chłopska zawarła blok wyborczy z niektóremi mniejszościami narodowemi, między innemi z Niemcami w Siedmiogrodzie. Tem więcej ubolewać należy, że do parlamentu nie wejdzie żaden Polak, choć nasi rodacy na Bukowinie głosowali na listę rządową.

Dzięki zwycięstwu wyborczemu partja narodowo-chłopska zatrzyma władzę na czas dłuższy. Rządzi ona nie po raz pierwszy. Ostatnio dzierżyła ster władzy w roku 1930, gdy do kraju wrócił obecny król Karol II. Chociaż jego powrót na tron dokonał się przy pomocy partji narodowo-chłopskiej, stronnictwo to zostało odsunięte od rządów. Ale w ubiegłym miesiącu król musiał znowu oddać teki ministerjalne kolegom p. Maniu. Obecnie nie wydaje się prawdopodobnem, by król miał znowu próbować szczęścia z innem stronnictwem. Partja narodowo - chłopska może więc rządzić dwa lub trzy lata, jeśli zdoła uporać się z obecnym kryzysem finansowym.

———o———

Pogrzeb Tomasza Baty.

W pogrzebie Baty brało udział okcło 100 tysięcy ludzi. Bata był tak popularny, a jego praca miała tak wielkie znaczenie dla całej okolicy, że nikogo nie zadziwiała tak wielka ilość tych, którzy przyśpieszyli do Zlina, by odprowadzić wielkiego przedsiębiorcę na spoczynek wieczny. Przybyły gromady, ludzie nietylko z najbliższej, ale i najdalszej okolicy Zlina.

Cały Zlin okrył się grubą żałobą. Nie było ani jednego domu, na którym nie powiewałaby czarna chorągiew. W wielu oknach wystawowych w czarnych ramach widniały portrety burmistrza tego miasta lub jego popiersia. Fabryki pracowały tylko do południa. Był to pierwszy dzień, kiedy poza świętami i niedzielami na kilka godzin wstrzymano pracę.

— Do Zlina nadeszły tysiące telegramów, ze wszystkich zakątków Europy od polityków, dyplomatów, przedstawicieli przemysłu, od konkurentów, telegramy z Ameryki, Japonji Indyj i t. d.

O godzinie w pół do trzeciej Zlin połaczony został radjem z całym światem. Auto Radjożurnalu zajęło swe miejsce na podwórzu fabryki, gdzie na wielkim katafalku stały dwie trumny — Tomasza Baty i jego pilota Brouczka. Na jednej trumnie położony był olbrzymi wieniec białych lilij. Na wstędze tego wieńca widnieją słowa: „Ślubuję“. Słowem tem żegna się syn Tomasz ze swym ojcem-przyjacielem.

W czasie, gdy goście żałobni zaczęli tworzyć kondukt, przeszło 20.000 robotników ustawiało się w szpalery, które ciągnęły się trzy kilometry przez całe miasto, aż na cmentarz, gdzie przygotowano grób dla wielkiego obywatela Zlina. Kościelnego obrzędu dokonał biskup Stavel.

Jednym z najbardziej wzruszających momentów było przemówienie nowego szefa przedsiębiorstw, brata zmarłego, Jana Baty który przyrzekał, że duch pracy zmarłego, jego entuzjazm, ofiarność i pilność pozostaną na wieki przykładem. Następnie Jan Bata przeczytał testament zmarłego, który wzbudził ogromne wrażenie. W swym testamencie zmarły Tomasz Bata opowiada:

„Naczelnym warunkiem prosperowania naszego zakładu jest, abyśmy nie przypuszczali, że przedsiębiorstwo jest tylko nasze, tylko dla nas. Przedsiębiorstwo nasze nie zostało wybudowane w tym celu, aby zapewnić egzystencję jego założycielom; były tu wyższe pobudki, które na nas oddziaływały w tym kierunku, abyśmy przezwyciężyli swe waśnie i chuci, o ile te jako szkodliwe w przedsiębiorstwie zauważyliśmy.

Było naszą chlubą i pobudką do dalszej pracy, kiedy widzieliśmy, że przedsiębiorstwo nasze wnosi nowe życie do naszych krajów, że z jego rozwojem podnosi się dobrobyt powszechny i poziom umysłowy naszych ludzi.

Była to chęć tworzenia, dania coraz to większej ilości ludzi możności korzystania z wygód, jakich przedsiębiorstwo nasze, swym robotnikom udzielało. Dopóki służyć będziecie tej wielkiej idei, praca wasza zgodna będzie z prawem natury i ludzkości. Gdy każdy pamiętać będzie tylko o sobie, przestaniecie służyć przedsiębiorstwu, staniecie się zbytecznymi i upadniecie bezpowrotnie“.

Po przemówieniu Jana Baty, przemawiali przed katafalkiem wybitni współpracownicy dyrektor Rojta, naczelny redaktor Cekota i imieniem rady robotniczej Bruna i Lata.

Następnie kondukt pogrzebowy ruszył w stronę cmentarza. Nad pochodem żałobnym krążyły samoloty morawskiego aeroklubu, które odprowadzały na wieczny spoczynek swego prezesa honorowego.

Kondukt zatrzymał się przed ratuszem miejskim. Prokurzysta zakładów Baty, który po zmarłym obejmie urząd burmistrza miasta Zlina pożegnał się z szefem w imieniu obywateli miasta. Następnie minister kolei inż. Hula pożegnał się z Batą w imieniu prezydenta T. G. Masaryka i rządu czechosłowackiego.

Następnie kondukt ruszył w stronę kościoła skąd udał się na cmentarz.

Otwarcie pierwszego słowiańskiego parku granicznego w Pieninach.

Uroczystości otwarcia słowackiego rezerwatu natury w czechosłowackiej części Pienin odbyły się w niedzielę przy sprzyjającej pogodzie. Rano po przyjeździe gości z Warszawy wyruszył łańcuch samochodów i autobusów ku Czorsztynowi. Po śniadaniu i zwiedzeniu ruin Zamku Czorsztyńskiego, nastąpił odjazd przez Sromowce do Czerwonego Klasztoru, gdzie przybycia Polaków oczekiwali przedstawiciele czechosłowaccy. Grupa polska była złożona z ponad 50 osób. Powitanie obu grup było bardzo serdeczne. Po godz. 11 na polance u stopni starej kamiennej figury św. Jana Nepomucyna rozpoczęły się przemówienia. Serję przemówień rozpoczął imieniem rządu czechosłowackiego generalny dyrektor lasów dr. inż. Siman, który po skreśleniu dziejów tworzenia Parku Narodowego w Pieninach i po wyrażeniu słów uznania pod adresem Polski, która przez założenie przed 2 laty Parku Narodowego w Pieninach, dała dobry przykład oraz po wyrażeniu słów podziekowania, pod adresem prof. Goetla, jako twórcy Parku zakopiańskiego, mówca życzył **aby wszyscy obecni na uroczystości spotkali się jaknajrychlej na takieiże uroczystości w momencie otwarcia Parku Narodowego w Tatrach.**

Drugi z kolei, imieniem rządu polskiego przemówił p. wiceminister Leśniewski, który w przemówieniu swojem podkreślił doniosłość znaczenia parków natury i ochrony przyrody nietylko w czystem słowa tego znaczeniu, ale także pod względem wzajemnego zbliżenia kulturalnego, sąsiadujących i pobratymczych narodów. Delegat ministerstwa oświaty Czechosłowacji, konserwator Maksymowicz i delegat polskiego ministerstwa oświaty, a równocześnie Państwowej Rady ochrony przyrody i Akademji Umiejętności prof. Szafer mówili o znaczeniu parków narodowych dla nauki. Sen. Kowalik imieniem parlamentu czechosłowackiego i senatu i poseł Gwiżdż mówili o znaczeniu parków narodowych dla ludności miejscowej. Następnie przemawiali twórcy i inicjatorzy parku w Pieninach: prof. Karol Domin imieniem Uniwersytetu w Pradze i prof. Walery Goetel imieniem Towarzystw naukowych polskich, a wreszcie konserwator Jenicek imieniem klubu czechosłowackich turystów i major Romaniszyn imieniem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Po przemówieniach goście udali się do Śmierdzionki, a potem łodziami Dunajcem przez Pieniny do Szczawnicy.

W Szczawnicy w Domu Zdrojowym nastąpiło powitanie gości czechosłowackich przez nasze społeczeństwo, przyczem wygłosili krótkie przemówienia: wiceminister Leśniewski, inż. Siman i hr. Stadnicki imieniem Polskiego towarzystwa leśnego i Szczawnicy. Na zakończenie prof. Walery Goetel odczytał szereg depesz gratulacyjnych. Wieczorem odbyła się na zakończenie niezwykłego święta obu narodów wspólna kolacja w Szczawnicy, po której goście i uczestnicy w podniosłych nastrojach rozjechali się do domów.

———oOo———

Na ziemiach Rzeczpltitej

Odwołanie okólnika kuratorjum w sprawie modlitw w szkole.

„Dziennik Wileński“ donosi, że kuratorjum okręgu szkolnego wileńskiego odwołało swój okólnik z 9 kwietnia 1932 roku, w którym wprowadziło samowolnie zmiany do tekstu modlitw szkolnych. A natomiast poleciło odmawiać modlitwy ustalone przez ministerstwo w porozumieniu z episkopatem.

Kto skradł tablicę Piłsudskiego?

Według doniesienia „Gazety Bydgoskiej“ ze stadjonu w Szubinie zniknęła w tajemniczy sposób tablica ku czci min. Piłsudskiego. **Tablicę, umieszczoną na palikach, ścięto w nocy piłką.** W związku z tem aresztowała policja kilku kierowników szubińskiej placówki O. W. P. Wszystkich członków placówki przesłuchano. Dochodzenie nie dało jednak żadnego wyniku, na skutek czego aresztowanych uwolniono.

Starostwo szubińskie wyznaczyło wysoką nagrodę za odnalezienie tablicy.

Strzelec skazany na 6 lat więzienia.

W sądzie okręgowym w Warszawie odbyła się rozprawa przeciwko członkowi związku strzeleckiego, Józefowi Jastrzębskiemu, oskarżonemu o zamordowanie Stanisława Witkowskiego.

Zabójstwo dokonane było w następujących okolicznościach: Dnia krytycznego w Rembertowie maszerowała grupa strzelców, **między którymi znajdował się Józef Jastrzębski w mundurze i przy bagnecie.** W pewnej chwili przechodził obok oddziału strzelców Stanisław Witkowski. „Strzelcy“ zatrzymali go i zażądali od niego pieniędzy na wódkę. Witkowski widząc groźną postawę napastujących ratował się ucieczką. **Pogonił za nim Jastrzębski, dopadł go i zadał mu 11 pchnięć bagnetem. Witkowski na skutek otrzymanych ran zmarł.**

Przewód sądowy potwierdził całkowicie okoliczności zabójstwa, wobec czego **sąd skazał mordercę na 6 lat ciężkiego więzienia.**

Po ogłoszonym wyroku, skazany Jastrzębski wzniósł okrzyk: „Niech żyje „związek strzelecki“, „Niech żyje marszałek Piłsudski“!

———o———

WYCIECZKA W BESKIDY ZACHODNIE TATRY I PIENINY. Oddział warszawski Pol. Tow. Tatrzańskiego urządza w okresie od 7 do 28 sierpnia br. trzytygodniową wycieczkę w Beskidy Zachodnie, Beskidy Śląskie, Tatry i Pieniny, **traktowaną jako obóz wędrowny tj. z noclegami codziennie w innej miejscowości, względnie innem schronisku turystycznem.** Wycieczkę prowadzić będzie dr. Mieczysław Orłowicz (Warszawa, Min. Komunikacji). W wycieczce można przyjmować udział także częściowo t. j. tylko na pewną część wycieczki. Bliższe informacje i zgłoszenia pod adresem prowadzącego w terminie do 31 lipca br.

ŚMIERĆ TRZECH DZIEWCZĄT PODCZAS KĄPIELI. Na rzece Pur pod Torubinem, powiatu krasnystawskiego w czasie kąpieli poczęła tonąć 19-letnia maturzystka Marja Mochorowska. Na pomoc koleżance podążyły dwie jej rówieśnice, siostry Frajberg: Sala i Erla. Wszystkie trzy dziewczęta utonęły.

REJENT MAYER NA WOLNOSCI. Odstawiony w piątek do dyspozycji sądu pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia i oszustw były rejent lwowski, Adam Mayer, po przesłuchaniu go przez sędziego śledczego Hubla **został wypuszczony na wolną stopę.** Przesłuchanie obwinionego nie dało substratu sądowi do zawieszenia nad nim aresztu śledczego.

ŚMIERĆ WSKUTEK UPAŁÓW. Chłopcy, pasący bydło w lasach państwowych w Dobrohostawach, znaleźli na polanie leśnej zwłoki niejakiego Justyna Garba, ze Stanili. Odbyta sądowo-lekarska sekcja zwłok doprowadziła do ustalenia, że **denat poniósł śmierć wskutek udaru słonecznego.**

HURAGAN WYRZĄDZIL 5-MILJONOWE SZKODY. Z obliczenia strat spowodowanych huraganem i powodziami na terenie województwa lubelskiego wynika, że straty te wynoszą około 5.000.000 zł. Zasiewy zostały zniszczone na przestrzeni około 50.000 morgów.

KPT. KURLETTO ZATRZYMANY W NOWYM JORKU PRZEZ POLICJĘ. Znany sportowiec polski kap. Kurletto, który wraz z żoną udał się na olimpjadę do Los Angeles, został w Nowym Jorku zatrzymany przez policję. Wyjaśniło się, że **zatrzymanie nastąpiło wskutek tajnego doniesienia o rzekomej agitacji bolszewickiej kapitana.** Na skutek interwencji konsulatu generalnego w Nowym Jorku, **kapitan Kurletto wraz z małżonką zostali zwolnieni i przyłączyli się do ekipy polskiej, która wyjechała do Chicago.**

W LUBLINIE SPŁONĘŁA KAMIENICA I AUTOBUSY MIEJSKIE. W garażach miejskich w Lublinie wybuchł olbrzymi pożar, który doszczętnie **zniszczył garaże oraz znajdujące się w nich autobusy miejskie.** Pozostałe autobusy, niektóre poważnie uszkodzone, zdołano z płomieni wyciągnąć. Ogień momentalnie wicher przerzucił na sąsiednią kamienicę 3-piętrową, która również została częściowo uszkodzona. **W akcji ratunkowej brała udział miejska straż zawodowa, ochotnicza i wojsko.** Straty narazie nie ustalone.

Z całego świata.

Bata padł ofiarą zamachu?

Sprawozdawca „Sonn-und Montagszeitung“ wysłany do Zlinu twierdzi, że Bata padł ofiarą zbrodniczego zamachu. Szereg poszlak wskazuje na to, że **samolot został rozmyślnie uszkodzony.** Sprawozdawca twierdzi, że **próby sabotażu wydarzyły się już niejednokrotnie,** a mianowicie po powrocie Baty z Indyj. Wówczas **nieznany sprawca pozamieniał stery samolotu, wskutek czego aparat zamiast wznosić się, zarył się w ziemię.** Na szczęście w tym wypadku obyło się bez ofiar. **Drugi wypadek miał miejsce przed 8 tygodniami** z **samolotem „Albatros“.** Ofiarą katastrofy tej padł wówczas współpracownik Baty. Władze wdrożyły w tej sprawie śledztwo.

Fale magnetyczne spowodowały katastrofę lotników amerykańskich.

Przeprowadzone śledztwo w sprawie katastrofy lotników amerykańskich, którzy, jak wiadomo, spadli w okolicach Mińska, wydało sensacyjne rezultaty. Okazało się, że lotnicy zbłądziwszy, **wpadli w pas specjalnie strzeżony przed wszelkiemi przelotami.** Pas ten znajduje się **w obrębie działania specjalnej baterji magnetycznej** i to właśnie wywołało katastrofę.

Odezwa biskupów niemieckich przed wyborami.

Biskupi niemieccy na obszarze Prus wydali zbiorową odezwę do wiernych wobec zbliżających się wyborów do ciał ustawodawczych Rzeszy, wskazując na wielkie znaczenie tych wyborów nietylko pod względem politycznym, lecz również na sprawy religijne. Wybory nakładają na każdego chrześcijanina-katolika obowiązek uczynienia z prawa wyborczego w taki sposób użytku, ażeby odpowiedzialność każdego, jako obywatela i katolickiego chrześcijanina stało się zadość. Biskupi ostrzegają wiernych, ażeby nie oddawali swoich głosów na agitatorów takich partyj, które nie są godne katolickiego narodu. (KAP.)

———o———

ZA FAŁSZYWĄ GRĘ W BAKARATA. Po 4-dniowej rozprawie przed sądem wiedeńskim zapadł po południu wyrok w procesie o fałszywą grę w bakarata. Baron Otton został skazany za zbrodnię oszustwa na rok ciężkiego więzienia i wydalenie z granic Austrji. **Obaj woźni, którzy pomagali fałszerzom zasądzeni zostali każdy po 6 miesięcy więzienia.** Postępowanie karne przeciwko drugiemu oskarżonemu baronowi Menasse zostało wyłączone.

EPIDEMJA PARALIŻU MLECZA PACIERZOWEGO. Epidemja dziecięcego paraliżu mlecza pacierzowego szerzy się w Magdeburgu w dalszym ciągu. Onegdaj znowu przewieziono do szpitala dwoje dzieci, dotkniętych epidemją tej choroby. Dotychczas naliczono **24 wypadki zasłabnięć, z czego 3 zakończyły się śmiercią.**

MEGALOMAŃSKI WYBRYK „WILUSIA“. W Mariańskich Łaźniach (Marjenbadzie) odbyła się ostatnio uroczystość 75-lecia tamtejszego zboru ewangelickiego. Przy tej okazji nadesłał eksceSarz Wilhelm II z Dorn pastorowi pismo odręczne, którem **nadaje mu krzyż kawalerski orderu Hohenzollernów.** Prasa czechosłowacka przyjęła tę wiadomość z dużem zdziwieniem.

CHICAGO BĘDZIE POŁĄCZONE Z ATLANTYKIEM KANAŁEM. Pomiędzy Stanami Zjed. a Kanadą zawarto układ, który przewiduje budowę olbrzymiego kanału łączącego Chicago z Montrealem i Oceanem Atlantyckim. Budowa kanału ma potrwać 8 lat, a koszta jej obliczają na 600 miljonów dolarów.

ZŁOTO Z RTĘCI. Madrycki dziennik La Libertad ogłosił wywiad ze znanym chemikiem hiszpańskim Botella, który **twierdzi, że zdołał odkryć metodę wydobywania złota z rtęci.** Botella miał dokonać swego doświadczenia wobec specjalnej komisji.

POLAK SKAZANY W ARGENTYNIE. Wyrokiem sądu dla spraw kryminalnych w La Plata, w Argentynie, został skazany na karę dożywotniego więzienia obywatel polski Józef Mirowski, który w r. 1930 zamordował swą żonę.

TRZY BYKI UCIEKŁY Z ARENY. W miejscowości Beaucaire 3 byki, przeznaczone do walki byków wyrwały się i rozbiegły po mieście. Jednego złapano, drugi wybiegłszy poza miasto spadł z nasypu, wysokości 30 m., zabijając się na miejscu. Trzeci został ujęty po długiej gonitwie, w czasie której zranił ciężko 4 osoby.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół.

W Leńczach (pow. Wadowice) odbyło się w niedzielę 17 b. m., poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół parafjalny zaprojektowany przez znanego architekta p. Z. Gawlika. Przy licznym udziale okolicznego duchowieństwa i wiernych aktu poświęcenia dokonał kanonik metropolitalny krakowski, Ks. prał. Z. Kulig.

Prezbiterjum nowego kościoła ma być jeszcze w bieżącym roku oddane do służby Bożej. Ogólny podziw budzi nadzwyczajna ofiarność parafjan, którzy mimo ciężkiego kryzysu z zapałem składają potrzebne na budowę kościoła fundusze i bezinteresownie wykonują wiele prac z budową związanych. Na uznanie zasługuje także działalność miejscowego proboszcza Ks. Kan. Gacka, którego niesłabnąca ani na chwilę energja wraz z zapałem parafjan wznosi mury nowego kościoła, mającego z wyżyn leńczowskiego wzgórza (na drodze do Kalwarji Zebrzydowskiej) świadczyć o religijności i przywiązaniu ludu polskiego do Kościoła. Nowy kościół w Leńczach będzie okazem nowoczesnego stylu kościelnego, tak pod względem materjału budowlanego (żelazo-beton), jak i sylwetki. Będzie to jeden z pierwszych kościołów w tym stylu w Polsce wzniesionych.

———o———

Co zabrać na letnisko?

Polska wieś jest bardzo w tym roku modna. Pensjonaty we dworach coraz bardziej się rozpowszechniają. Znamię kryzysu będzie jednak pożyteczną lekcją dla mieszczuchów, że najlepiej i najprawdziwiej wypoczywa się właśnie na wsi, a nie w drogich uzdrowiskach zagranicznych.

Najlepiej ubrany jest ten, kto jest ubrany odpowiednio, tedy na wieś nie należy zabierać pajęczych chiffonów i innych jedwabi, które zresztą wogóle mniej są modne tego lata. Konieczna natomiast jest kretonowa sukienka, wycięta bez rękawów, a nieprzeźroczysta. Pozatem — dobrze mieć parę sukienek ze sztucznego jedwabiu, naprawdę kosztujących grosze — na upały. Jest to po płótnie najchłodniejszy materjał. No, i — sukienkę z żakiecikiem z czeszuczy. Ktokolwiek sprawi sobie taki komplet z czeszuczy albo surowego jedwabiu, przekona się, że będzie to ubranie najbardziej noszone w ciągu lata i najbardziej pożyteczne, bo można je włożyć o każdej porze dnia i zawsze dobrze wygląda.

Co do nakrycia głowy, to dwie rzeczy są na wsi koniecznie potrzebne: — berecik baskijski i duży kapelusz z rondami, z rafji, albo cienkiej słomki, dający się z łatwością zwinąć i schować do walizki. Pozatem można nic nie brać. Pakując rzeczy ma się pokusę zabrania tego i owego, „bo w tem tak do twarzy!“ i „może będzie okazja“, przeważnie jednak okazuje się, że to, co w mieście jest prześliczne, na wsi razi, okazji niema i ciężkie walizy jadą z powrotem do miasta, zabrane zupełnie niepotrzebnie.

A jeżeli zostajemy w mieście — to jasny komplet z czeszuczy albo innego jedwabiu też jest dla nas konieczny. Wzorzyste materjały nie są modne tego roku, można je donaszać, ale nie warto sobie sprawiać. Do noszenia na ulicę nadają się przeważnie gładkie jedwabie i płótna. Sezon kapeluszy słomkowych kończy się już — o logiko mody! pomimo upałów. Słomkę zastępuje cienka wełniana żorżeta, z której nosi się kapelusze z rondami i małe czapeczki. Jest to jednak mniej nielogiczne, niż niedawna moda filców w lipcu. Bądź co bądź żorżeta jest lekka, wygodna w noszeniu.

Bardzo modne są komplety: wełniana biała sukienka bez rękawów, przybrana jakimś żywym kolorem, albo kombinacją paru kolorów (np. pomarańczowy z żółtym i brązowym), do tego berecik biały, albo w jednym z tych kolorów i pakiecik. Takie komplety nadają się przedewszystkiem nad morze, gdzie przy słonecznej pogodzie bywa wietrzno. Ale jak na złość w tym roku, kiedy wełna jest specjalnie modna, lato jest upalne, w mieście więc w takim kostjumie można się usmażyć. Nad morzem jednak ciepłe rzeczy zawsze się przydadzą, a ładnie wyglądają tylko jasne barwy. A najładniej wszystko, co białe — trzeba o tem pamiętać.

Anita.

Dla zabicia czasu. — Czy synek pani jest tak muzykalny, że uczycie go na fortepianie?

— Nam nie chodzi o muzykalność, a raczej o to, aby nie miał czasu na obgryzanie paznokci.

W sowieckim sądzie. — A więc, towarzyszko oskarżona, sąd uwolnił was od zarzutu kradzieży zegarka z powodu braku dowodów.

— To mogę już teraz zatrzymać ten zegarek na własność, towarzyszu sędzio?

S. p. Jan Czubek

zmarł 15 lipca 1932 r.

Jeżeli kiedy, to dzisiaj, nad trumną ś. p. J. Czubka mówić należy nie o śmierci, ale o dokonaniu żywota. Rzadko bowiem zdarza się żywot, w którymby rozpiętość i natężenie pracy były tak potężne, a plon pełnego dokonania tak bogaty. Żegnając dzisiaj ś. p. Zmarłego, na tę właśnie stronę: na wytrwałość jego pracy i na bogactwo jej dorobku naukowego chcę zwrócić w paru słowach uwagę.

Ś. p. J. Czubek urodził się w r. 1849, t. zn. — przypomnijmy — w roku śmierci Słowackiego w chwili, kiedy w Europie dogasały ogniska rewolucyjne złudnej „wiosny ludów“, kiedy wielka poezja romantyczna zaczęła zwolna zstępować ze swych szczytów. Nie wszedł on jeszcze dobrze w lata młodzieńcze, kiedy nad Polską zaciążyła klęska 1863 r.

Atmosfera młodości zaważyła wiele na typie psychicznym Zmarłego; utrzymała w nim zmysł pracy i wzmożone poczucie obowiązku, t. zn. wartości, które w rasie zdrowej są naturalną reakcją po okresach upojenia się marzeniem i złudą. Dodajmy i to, że ś. p. Czubek wyszedł był ze wsi, t. zn. z nowizny, która wówczas właśnie, po reformie ustroju, z całą bujnością ugoru plonować zaczynała dla kultury narodowej.

Ukończywszy Uniwersytet Jag. rozpoczął ś. p. Czubek, równo przed laty 60-ciu — działalność nauczycielską. Pedagog z zamiłowania zapisał się dobrze w pamięci uczniów, a szkole dał, wspólnie ze St. Tarnowskim napisany, podręcznik historji literatury polskiej.

Wcześnie bardzo rozpoczął on też działalność literacką, jako tłumacz. Żywo reagując na piękno poetyckie, znajdował wytchnienie w obcowaniu z arcydziełami klasycyzmu i w ciągu lat przyswoił cały ich szereg piśmiennictwu ojczystemu. Zostawił tłumaczenia, — żeby główne tylko wymienić, — liryków greckich, tragedyj Sofoklesa, Iljady, poezyj Katulla, Marcjalisa, Horacego.

Później nieco oddał się studjom naukowym nad literaturą polską XVII w. Pilny badacz i doskonały znawca archiwów polskich, zaczerpnął z nich materjału źródłowego na monograficzne przedstawienie życia kilku wybitnych pisarzy staropolskich: W. Potockiego, W. Kochowskiego, J. Ch. Paska, wreszcie ostatnio Krz. Trecego.

W końcowym wreszcie okresie życia zasłynął ś. p. Czubek jako wydawca krytyczny tekstów literackich polskich, dawniejszych i nowszych. Tutaj dopiero ujawniły się właściwe uzdolnienia umysłowe Zmarłego: wszechstronna i gruntowna erudycja, zmysł filologiczny, niepospolita bystrość, istna dywinacja w odcyfrowaniu najtrudniejszych rękopisów. Solidność roboty edytorskiej ś. p. Czubka stała się wprost przysłowiona; wydawcą był nieprześcignionym.

Zdumiewające jest, — zwłaszcza, jeżeli się zważy olbrzymi nakład pracy krytycznej w każdym wypadku, — bogactwo tej właśnie działalności. Ś. p. Czubek opracował krytycznie teksty dzieł: Cieklińskiego, Paprockiego, Piotra Kochanowskiego („Orland“ Arjosta), Paska, anonimowego „Oblężenia Jasnej Góry“, cały szereg diarjuszy podróżniczych XVI i XVII w. Koroną wszelako tych wydawnictw z wieków dawniejszych są dwa wielkie kompleksy literatury politycznej, związanej z pierwszem bezkrólewiem, oraz z rokoszem Zebrzydowskiego. Zbiory te rzuciły nowe światło na owoczesny ruch umysłowy i stały się punktem wyjścia osobnych prac naukowych.

Równie swobodnie poruszał się ś. p. Czubek wśród zjawisk literackich XIX w., nie mniejsze też są plony pracy jego na tem polu. Jemu zawdzięczamy opracowanie krytyczne większej części Archiwum Filomatów; w ukazującem się wydaniu Dzieł Wszystkich J. Słowackiego jemu przypadło opracowanie dramatów o tekstach w autografie najtrudniejszych. Zostawił też gotową do druku korespondencję Mickiewicza; ponadto w dorobku ma pełne krytyczne wydanie dzieł Krasińskiego i Konopnickiej.

Ustawicznie czynny i posiadający wszechstronne zaciekawienie umysłowe, zostawił wreszcie po czasopismach szereg prac pomniejszych, z historji ustroju, z dziejów literatury i języka polskiego.

Większa część działalności naukowej ś. p. Czubka związana była z Polską Akademją Umiejętności. Członkiem jej był od r. 1902, przez szereg lat był przewodniczącym Komisji historyczno-literackiej, redaktorem „Bibljotek Pisarzów Polskich“; dla wydawnictw Akademji wykonał olbrzymią większość swych prac. W Zmarłym traci Akademja jednego z najgorliwszych i najzasłużeńszych swych członków.

Ogarniając całość zasługi naukowej ś. p. J. Czubka, musi się przed nią pochylić czoło z czcią i uznaniem. Zestawia on plony pracy jak na jednego człowieka aż nadto wielkie. Ale bo też to życie i ta praca nie były na miarę zwyczajną. Rzetelność i zawzięta wytrwałość cechowały go nadewszystko; był to istny monolit pracowitości. Na niewiele dni przed śmiercią wykończył ostatni tom Archiwum Filomatów. Wszystkie swoje, niebyle jakie siły, całą swą gospodarską pasją byle jakie siły, całą swą gospodarską pasję oddał nauce. Jak Boryna w powieści Reymonta, oczekiwał śmierci przy pracy, na łanie, przy siewie. W rocznikach nauki polskiej nazwisko ś. p. Jana Czubka świecić będzie jako plutarchowski przykład wytrwania w dziele i obowiązku do ostatniego momentu.

Niechże mu lekka będzie ziemia ojczysta, przyjmująca zwłoki jego na dobrze zasłużony spoczynek wieczny.

STANISŁAW PIGOŃ.

Sport.

MISTRZEM PIŁKARSKIM ŚLĄSKA został I. F. C., wyprzedzając swego rywala Śląsk o 3 pkt. I. F. C. walczyć więc będzie o wejście do Ligi.

DRUGI MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG górski w Wiśle wygrał **Schneeweis** (Austrja), który stoczyć musiał walkę z **Gębalą**. Na starcie wyścigu stanęło 50 zawodników. Warunki bardzo ciężkie; trasa długości 18 klm. miała **103 zakręty**, to też biegi ukończyło zaledwie 11 zawodników.

Widzów imponująca cyfra 30 tys.

Deszcz prześladuje uczestników „Tour de France“.

W siódmym etapie „Tour de France“ przebyto przestrzeń Perpignan — Montpelier wynoszącą 168 km. Pierwsze miejsce zajął belg Bondual w czasie 5 godz. 33 m. 17 sek. przed francuzem Leducq i włochem Di Paco.

W klasyfikacji ogólnej pierwszeństwo znajduje się ciągle w ręku Leducq'a (Francja) 56:08:59; 2) Stoepel (Niemcy) 56:12:04. Zwycięzca 7-go etapu Bonduel znajduje się na 8-mem miejscu z czasem 56:30:26.

Niepogoda w dalszym ciągu prześladuje uczestników biegu. Rano przy wyjeździe z Perpignan padał deszcz i dął silny wiatr. Kolarze jechali początkowo poszczególnemi ekipami narodowemi, dopiero po Beziers niektórzy jeźdźcy zaczęli się wysuwać na czoło. Pomimo, że etap ten był krótki wymagał jednak znacznego wysiłku ze względu na rozmokłą drogę. Na 12-tym km. przed Montpelier belg Aerts wysunął się naprzód. Jadący tuż za nim podwoili wysiłki, ale na 8-mym km. przed Montpelier najlepsi zawodnicy, jak Stoepel, Aerts i 10-ciu innych wpadli do dołu, przyczem Archambaud złamał koło.

Na ostatnich 2-ch km. prowadził włoch Di Paco, lecz już pod koniec wyprzedzili go Bonduel i Leducq.

Jędrzejowska i Tłoczyński mistrzami Walji.

Po mistrzostwach Irlandji i południowej Anglji nasi tenisiści Jędrzejowska i Tłoczyński osiągnęli dobre rezultaty w mistrzostwach Walji. Mistrzostwa te rozegrane zostały w miejscowości Newport nad morzem w ub. piątek i sobotę.

W piątek **Jędrzejowska** wygrała mistrzostwo kobiece Walji, **bijąc** dotychczasową mistrzynię **Niemkę Horn** w 2 setach 8:6 6:2.

W sobotę **Tłoczyński** zdobył mistrzostwo **Walji** w grze pojedynczej panów, bijąc swego przeciwnika Walijczyka **Powella** w 3 setach 6:3, 7:5, 7:5.

Ponadto **Tłoczyński i Jędrzejowska** zdobyli **również mistrzostwo w grze mieszanej** w 3 setach 6:2, 2:6, 6:3, wreszcie **Jędrzejowska z Niemką Horn zdobyły mistrzostwo w doublu kobiecym** w 2 setach 6:2, 6:2.

W ten sposób Jędrzejowska zdobyła wszystkie mistrzostwa Walji. Tłoczyński zaś mistrzostwo pojedyńcze panów i wraz z Jędrzejowską mistrzostwo w grze mieszanej.

KSIĄŻKA GENERAŁA SŁAWOJ-SKŁADKOWSKIEGO.

Nakładem Instytutu Badania Najnowszej Historji Polski ukazała się w tych dniach nowa publikacja, pióra **gen. Sławoj-Składkowskiego**, p. t. „Moja służba w Brygadzie“.

———o———

Z teatru im. Słowackiego.

„Szczęście od jutra“ — komedja w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego.

Gościnny występ Mili Kamińskiej.

Sezon teatralny roku 1931-32 rozpoczął i skończył się republiką aktorów. To jest znak czasu, to jest zrozumiały efekt przesilenia teatralnego, które (jak dotąd) w Krakowie jeszcze jakoś najmniej daje się we znaki. Jaki będzie nowy sezon pod dyrekcją p. Osterwy — trudno przewidzieć. Mówi się głośno o tem, że filary sceny naszej opuszczają teatr krakowski, a nie mówi się (nawet po cichu) jakie siły przyjdą na ich miejsce... — zwłaszcza, że plany nowej dyrekcji sięgają bardzo poważnego i różnorodnego repertuaru. Zaciekawienie publiczności zrozumiałe — wzrasta z każdą chwilą, szczególnie gdy ze sfer teatralnych przedostanie się pogłoska, że n. p. Wacław Nowakowski odchodzi do Warszawy, Żmijewska i Szymański nie podpisali w Krakowie kontraktu, Szyndler i Nowakowska zaangażowali się już do Łodzi, Fabisiak opuszcza Kraków, Zaklicka pożegnała naszą scenę, Eichlerówna — do Lwowa, Marcinowska — do Warszawy, Michalak — do Warszawy... i tak dalej, i tak dalej... Oczywiście — takie pogłoski muszą niepokoić, po takich pogłoskach musi nasuwać się pytanie:

— A kto przychodzi do Krakowa?...

Czekajmy — może najbliższe dni przyniosą jakie rewelacje...

Tymczasem republikańskie rządy aktorów zespołu zeszłorocznego zaprosiły na gościnne występy do Krakowa Milę Kamińską — przypomniały naszemu miastu, naszej publiczności teatralnej tę znakomitą artystkę, przypomniały nam jej świetne kreacje z „Wesela“, „Zaczarowanego koła“ (Maciuś), „Głuszca“, „Rzeczywistości“ — przypomniały nam lata jej wzlotów artystycznych, wieczory jej triumfu...

W ubiegłym sezonie zdobyła p. Kamińska wielki sukces na scenie Teatru Małego w Warszawie w trzechaktowej sztuce Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Szczęście od jutra“. Sztuka dobra: daje typy wzięte z życia dzisiejszego, w założeniu dramatyczna, w rozwiązaniu sytuacji logiczna i psychologicznie prawdziwa. Kiedrzyński przedstawia w niej walkę matki — niegdyś aktorki, dziś kobiety oddanej zaciszu i gospodarstwu domowemu — z córką, młodą sportsmenką, o mężczyznę, a ściślej mówiąc: o miłość, o szczęście. Mąż Teresy (takie imię matki), to człowiek spekulacji i machinacji pieniężnych, nie żyje z żoną, ma bogatą kochankę w Warszawie. A narzeczony córki — Ludwik — kocha Teresę i w tym konflikcie sercowym, oscylując między matką a córką, jest mało prawdziwy, jest nieprzekonywujący, jest literacko i teatralnie postacią słabą — jedyną w tej sztuce postacią papierową i pustą.

Sztuka zresztą napisana jest zręcznie. Autor wiąże sceny z wielką łatwością. Akcja narasta w poszczególnych sytuacjach, przerywanych w momencie zbliżającej się pointy. Wskutek tego zaciekawienie rośnie — widownia nie odgaduje, nie domyśla się końca. Zanadto rozwlekłem wydaje mi się tylko akt pierwszy — może jednak szybsze tempo gry uratowałoby dłużącą się tu akcję.

Kiedrzyński jest w tej sztuce subtelnie dowcipny, ironiczny, nawet czasem chłoszczący. I to wychodzi tem silniej, że niektóre postacie postawione są w formie zdecydowanej. Przedewszystkiem doskonałą jest Teresa. Pani Mila Kamińska uwypukliła, uplastyczniła poszczególne plany swej roli: pierwszy — to sylweta kobiety bez pretensyj, ukrywającej wspomnienia młodości i dawne powodzenie w teatrze — i ukrywającej dzisiejszą miłość: drugi — to bunt i uśmiech kobiety, która przyznaje się do miłości i broni swych praw do szczęścia; a wreszcie trzeci — to podwójna gra, dramat i filozofja poświęcenia się dla dziecka. Pani Kamińska z wielką maestrją rozwinęła te trzy etapy duszy kobiecej, akcentując najgłębsze motywy zaledwie szeptem lub wyrazem oczu. Kwestje aktu III, polegające na synchronizmie pasji wewnętrznej, utajonej, z tem, co kochająca matka i zarazem zakochana kobieta musi, bo ma obowiązek uzewnętrznić — zagrała p. Kamińska tymi właśnie środkami ekspresji po mistrzowsku. Świetnymi warunkami pomocniczymi będą dla jej talentu **zawsze: postawa, gest,** spojrzenie, głos — a przedewszystkiem wdzięk. Publiczność kilkakrotnie wywoływała p. Kamińską, — darząc ją kwiatami i nie milknącymi oklaskami. P. Barbara Ludwiżanka była dzielną Olą — ośmnastoletnią sportsmenką, „wypychającą“ z łatwością piętnaście kilo. Miała momenty pięknej, niekiedy głębokiej gry psychologicznej, niekiedy łobuzerskiego temperamentu, niekiedy wreszcie (akt III.) dramatycznej postawy. Bogatą kochanicę, lichwiarkę stołeczną grała p. Kłońska-Saucrowa. Artystka wydobyła z roli tej i podkreśliła silnie i kolorystycznie momenty, które dla typu kobiet zachłannych i pozbawionych etyki są najcharakterystyczniejsze. Z ról męskich pierwszoplanową postać aferzysty finansowego stworzył p. K. Fabisiak. Jego pan Konstanty był człowiekiem żywym, prawdziwym — przebiegłym i sprytnym, choć głupim — komicznym, choć przykrym. Konstanty należy do rzędu tych postaci, na których skupia się najbardziej ironiczne spojrzenie autora, dlatego p. Fabisiak zaakcentował tu w pierwszym rzędzie karykaturalność tego indywiduum. Z ról drugo-planowych dobrym w typie był p. Leliwa jako stary aktor, oraz pp. Modrzewski i Turski — przedstawiciele małomiasteczkowej inteligencji. Ludwika grał p. St. Michalak — obdarzył on tę nieprzekonywującą postać temi wartościami, które się nazywją czarem młodości i gracją.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 19: św. Wincentego a Paulo.
Środa 20: bł. Czesława, Hieronima.
Środa 20: wschód słońca o godz. 4.01, zach. o godz. 20.10.

JESIENNY PORANEK przeżyło wczoraj nasze miasto. Szara, monotonna ulewa biła o szyby mieszkań, asfalt lśnił od wilgoci, a na przedmieściach tworzyły się kałuże błota. Ochłodziło się znacznie. Dopiero koło południa zaczęło się niebo wypogadzać. Pokazało się w niebieskiej omgle słońce. Ale nie miało ono tej mocy, co zwykle. Nie parzyło ukropem jasnych promieni. lecz wędrowało nieco wyblakłe ku zachodowi. Miasto odświeżyło się gruntownie. Planty, skwery i gazony chciwie chłonęły krople deszczu; z ulic znikł kurz i auta skrapiające ulice. Wieczór był chłodny i przyjemny, to też dużo ludzi wyległo na planty, by odetchnąć świeżem powietrzem po tylu dniach nieznośnego gorąca.

SKUTKI BRUTALNEJ GRY W PIŁKĘ.

Gra w piłkę nożną wymaga specjalnej uwagi. gdyż łatwo wpaść można w grę brutalną, przy której łat o o wypadek. Zdarza się, że silny cios zamiast w piłkę, trafia w nogę lub brzuch przeciwnika. Poniższy wypadek był o wiele gorszy.

Dnia 17 bm. wieczorem wezwano na boisko K. S. „Podgórze“ przy ulicy Dekerta Pogotowie Ratunkowe do Adama Kowalczyka, lat 20, ucznia gimnazjalnego, zam. przy ul. Salinarnej 27. który jako bramkarz K. S. „Podgórze“ został **kopnięty w twarz** przez nieustalonego na razie gracza. wskutek czego stracił przytomność i został odwieziony do szpitala. Rodzaju uszkodzenia na razie nie stwierdzono.

ZWIEDZANIE KATEDRY WAWELSKIEJ cz. II (zabytki prezbiterjum, kaplice: Zygmuntowska, Batorego, król. Zofji i in.) odbędzie się we środę 20 bm. jako XIX wycieczka naukowa z cyklu Tow. Mił. Krak. pod kier. Dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka o godzinie 3.45 przed Katedrą Wawelską.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. Do Magistratu zgłoszono w ub. tygodniu następujące choroby zakaźne: dyfterji 5 wypadków, odry 2, tyfusu 1, mumpsu 1, róży 2.

ZATRZYMANO ZA ROZMAITE PRZESTĘPSTWA: Edwarda Motala lat 26, zam Wolska 34, za kradzież portmonetki z kwotą 98 złotych na szkodę Bauera w restauracji Hilfsteina przy ulicy Wolskiej 25. Gulę Arkadjusza lat 32, bez zamieszkania i Struzikowskiego Eugenjusza, lat 22, bronzownika. zam. przy ul. Żółkiewskiego 22, za oszustwa popełnione w ten sposób, że chodzili po domach zbierając rzekomo do naprawy różną biżuterję, którą następnie sprzedawali. Ponadto przytrzymano 12 osób za włóczęgostwo, 1 za żebractwo.

SKRADŁ Z OKNA. Tarczałowicz Michalina, zam. przy ul. Zwierzynieckiej 26, zgłosiła, że dnia 17 bm. około godziny 6 skradł jej nieznany sprawca po wybiciu szyby w parterowem jej mieszkaniu leżącą na oknie torebkę damską z kwotą 26 złotych i dokumentami.

ZGINĄŁ MĄŻ I DZIECKO. Józefa Bartosik lat 30. zam. przy ul. Czarnowiejskiej 6, zgłosiła, że dnia 15 bm. rano wydalił się jej mąż rzekomo na tandetę i dotychczas nie powrócił. O podobnem zniknięciu dziecka (syna Władysława lat 12) zgłosił Bielewicz Edward zam. w Brodach pow. Wadowice.

ULGI BILETOWE NA NIEKTÓRYCH LINJACH AUTOBUSOWYCH. Polski Związek Turystyczny w Krakowie wprowadza następujące ulgi biletowe: a) na linji Kraków — Kasinka — Zaryte — Rabka: przy wykupnie autobusowego biletu Kraków — Rabka — Kraków cena biletu 15 zł. (ulga 5 zł.) na odcinku Kraków — Kasinka — Kraków cena biletu 12 zł. (ulga 2 zł.). b) na linji Kraków — Zawoja: przy wykupnie autobusowego biletu Kraków — Zawoja — Kraków cena biletu 18 zł. (ulga 1 zł.). Bilety są do nabycia: w Krakowie: dworzec autobusowy plac św. Ducha, telefon Nr. 137-17. w Rabce: kasa autobusowa obok Domu Zdrojowego, w Kasince i Zawoji: przy autobusie. Przed użyciem biletu powrotnego należy miejsca autobusowe rezerwować na 4 godziny przed odjazdem.

—oo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

REKOLEKCJE DLA KAPŁANÓW DIECEZJI KRAKOWSKIEJ. Dnia 22 sierpnia wieczorem rozpoczną się w Seminarjum Duchownem w Krakowie rekolekcje dla Kapłanów diecezji krakowskiej i trwać będą od 23 do 25 (zakończenie 26 sierpnia). Zgłoszenia przyjmuje Rektorat Seminarjum Duchownego w Krakowie, ul. Podzamcze 8 do dnia 18 sierpnia b. r. włącznie.

—oo—

Co razi przybysza w Krakowie?

Jest wiele dziedzin, w których możnaby podnieść wartość estetyczną Krakowa. Kraków jest piękny — ale mógłby być jeszcze piękniejszy! Obcy, przybywający do naszego miasta, jest niem zwykle zachwycony, choć niektóre rzeczy nasuwają mu pewne uwagi. I tak.

Latem jest w mieście dużo kurzu, na wiosnę i jesienią — dużo błota. Więcej kurzu i więcej błota, niż w innych dużych miastach Polski. Kurz, a właściwie tumany piasku, goniące po niektórych ulicach. powstają stąd, że szereg ulic, nawet przylegających do śródmieścia, nie posiada bruku. Wymienimy choćby ul. Krowoderską i Łobzowską. Wprawdzie polewa się je często, ale to dużo nie pomaga. Szosa schnie szybko pod promieniami słońca i wiatr podnosi z niej miałki piach zwłaszcza wtedy, gdy przejeżdża auto lub fura. Nie będziemy już mówić o dziesiątkach ulic i uliczek dalej odsuniętych od śródmieścia — wszystkie one są szosą. — W Krakowie nie można mieć bucików wyczyszczonych! Po krótkim spacerze są one szare od pyłu.

Jest to bolączka naszego miasta i władze powinny dołożyć wysiłków, by zło jak najszybciej usunąć. Szosy bowiem w porze wiosennej i jesiennej są **zbiornikami grząskiego błota**, które przenosi się na chodniki, zmuszające pieszych do **specjalnej metody chodzenia**, by się nie zachlapać. A samochody pryskają błotem na kilka metrów!

Dalszą wadą, którą da się zresztą bardzo łatwo usunąć, jest **żółwie tempo tramwajów.** Przedewszystkiem chodzi o tramwaje nr. 1 i 2. To razi już nietylko obcych. ale i Krakowian! Najgorsze są przystanki. Bez względu na to, czy ktoś wsiada, wzgl. wysiada, lub nie, tramwaj stoi długi czas. Wreszcie bileter zadzwoni. Tramwaj zwolna rusza. Jest to niepotrzebna zmuda czasu! Zrozumiano to doskonale w Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy i innych miastach. **Tam czas postoju skrócono do minimum. U nas postoje są dłuższe, niż sama jazda.** Ta drobna reforma w kierunku przyspieszenia naszych tramwajów powinna być **bezwzględnie** przeprowadzona.

Przystępujemy do trzeciej sprawy, która zwraca uwagę przedewszystkiem gości ze Śląska, Wielkopolski i Pomorza oraz cudzoziemców. Duża ilość żydów w chałatach uwija się wszędzie, tworząc plamę na tle europejskiej publiczności. Z żydowskiego Kazimierza rozchodzi się czarny tłum; widać go na plantach, w śródmieściu, na głównych ulicach... Swym zniemczałym szwargotem wprowadza fałszywy ton do akordu polskiego Krakowa.

Tu niestety jesteśmy bezsilni. Nie możemy zakazać żydostwu, by nie wylewało się na planty, do śródmieścia, do reprezentacyjnych części miasta.

Musimy cierpliwie czekać, aż hasła cywilizacji dotrą do ciemnych mas żydostwa, musimy tolerować w myśl „równouprawnienia” żydowskie „stroje narodowe“, które wzbudzają kpiącą sensację u obcych i u swoich, aż do czasu, gdy ciemne masy upodobnią się swym wyglądem do chrześcijan.

Kraków zyskałby wówczas wiele. Poznaniacy nie krzywiliby się wciąż niemiłosiernie, a cudzoziemcy oszczędziliby nam pewnych pytań i uwag, które wprawiają nas w przykry kłopot.

K. N.

—o—

Zagadkowe morderstwo przy ul. Lea.

W dniu wczorajszym popełniono straszne morderstwo przy ul. Juljusza Lea 201. Na III. Komisarjacie P. P. zgłosił się wczoraj o godz. 3 pop. **Marjan Nabielec**, dorożkarz i zgłosił. że z pokoiku, zamieszkałego przez jego szwagra Stanisława Jaworskiego, dochodzą **krzyki, jęki i odgłosy bijatyki.** Wysłano natychmiast dwóch policjantów, którzy po przybyciu na miejsce stwierdzili, że w pokoju Jaworskiego znajduje się trup kobiety, jak się okazało, Julji Kaczmar. Przyczyna zabójstwa niewiadoma. Na zwłokach stwierdzono **liczne sińce** i krwawe podbiegnięcia na twarzy, pod oczyma i na głowie. wskazujące, że denatka **została wprost zatłuczona pięściami**. Jaworskiego zatrzymano i odstawiono do aresztów Wydziału Śledczego. Zabójca udawał **człowieka niespełna rozumu** i nie chciał się dać aresztować.

Jak stwierdzono Jaworski przyprowadził swą znajomą do siebie około godz. 12-tej i z nieznanych powodów zaczął się awanturować i bić nieszczęśliwą. Zapewne na skutek ciosów mordercy nastąpił krwotok wewnętrzny i śmierć.

—o—

Radości i chleba dla dziatwy!

Z dusznych sal szkolnych, rozpalonych słońcem bruków, śpieszą wszyscy, gdy tylko rok szkolny się skończy, w góry, na wieś. — Szukają ochłody, powietrza, wonnych pól, kwiecistych łąk, cienistych lasów, szemrzących strumyków i rwących potoków. — Miasto pustoszeje; ale nie wszyscy pozwolić sobie mogą na wyjazd. Wprawdzie i ze sfer najuboższych Krakowa, wyjeżdżają dzieci na kolonje wakacyjne, finansowane przez rozmaite Towarzystwa dobroczynne. — Wprawdzie znaczna część tych dzieci korzysta również z półkolonji w parku Jordana, ale jednak jeszcze parę tysięcy dzieci pozostaje bez opieki. Dla tych dzieci wakacje często są trucizną, zabijającą ich dusze, okazją do złego i zepsucia.

Dajmy tym dzieciom zdrową rozrywkę, opiekę, dajmy im możność wzmocnienia się, dożywiając je dostateczną ilością pokarmów, tak niezbędnych dla ich organizmów.

Sekcja Opieki Pozaszkolnej Katolickiej Ligi Okręgowej prowadzi od paru lat półkolonje, dla dzieci z przedmieść Krakowa, Dąbia, Dębnik, Olszy i Nowej Wsi, a korzysta z nich kilkaset z pomiędzy najuboższej dziatwy.

Każdy najdrobniejszy datek to jedna bułka lub szklanka mleka więcej! Łaskawe datki prosimy przesyłać do Redakcji lub też na konto czekowe P. K. O. 410.052. — Okręgowej Ligi Katolickiej w Krakowie, Sekcji Opieki Pozaszkolnej.

—oo—

Saliny bocheńskie nie będą zlikwidowane.

Od dłuższego czasu rozchodziły się pogłoski, jakoby saliny bocheńskie miały zostać zamknięte. Groziłoby to rozpuszczeniem wielu robotników, przez co wzmogłoby się bezrobocie i nędza. Czynniki fachowe jednak były zdania, że zamknięcie salin bocheńskich **nie jest koniecznością** i po przeprowadzeniu pewnych modyfikacyj da się utrzymać dalsza eksploatacja kopalń.

Ostatnio bawił w Krakowie p. minister skarbu Jan Piłsudski. przyczem dwa dni spędził we Wieliczce, gdzie osobiście zaznajamiał się ze stanem i organizacją tych kopalń, w związku z przyjęciem tych salin pod zarząd ministerstwa skarbu

Minister wypowiedział się **za utrzymaniem ruchu w kopalniach** bocheńskich. wbrew opinjom lansowanym przez pewne koła.

—o—

SKŁADKI.

Na Kaplicę w Nazarecie: Jan Markiewski w Monasterzu k. Przeworska zł. 10.—.

Na odnowienie Bibljoteki Jagiellońskiej: Uczenice pryw. Gimnazjum żeńskiego im. Bł. Jolanty w Jaśle zł. 28.40.

—o—

„SZCZĘŚCIE OD JUTRA“ znakomita komedja Stefana Kiedrzyńskiego; grana będzie dzisiaj i w dni następne tygodnia; po cenach specjalnie zniżonych z gościnnym występem świetnej artystki teatrów Szyfmanowskich p. Mili Kamińskiej w popisowej głównej roli kobiecej. Komedja ta dzięki swym niepospolitym walorom literackim i scenicznym oraz doskonałemu wykonaniu wszystkich ról; zdobyła na naszej scenie niezwykły sukces; gromadząc codziennie licznych widzów. Następną premjerą: z której odbywają się obecnie próby pod reżyserją p. Karbowskiego; będzie komedjo-farsa Ludwika Verneuil'a „Kochanek pani Vidal“ z gościnnym występem p. Mili Kamińskiej; w jej doskonałej roli Joanny Vidal. Partnerem p. Kamińskiej będzie Roman Hierowski; zaś dalszą obsadę stanowią pp.: Kosmowska: Marcinowska; Kułakowski; Szymański; Turski; Wroński.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek 19: „Szczęście od jutra“.
Środa 20: „Szczęście od jutra“ (Gość. występy p. Mili Kamińskiej. Ceny zniżone).
Czwartek 21: „Szczęście od jutra“ (Gość. występy p. Mili Kamińskiej. Ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: 1) „Sportowi Rywale“; 2) „Bebe i Ska“.
WANDA: 1) „Ja się boję utyć“; 2) „Człowiek z tłumu“.
APOLLO: „Afera Pułkownika Redla“.
SZTUKA: „Szyb L. 23“ (Jerzy Marr).
PROMIEŃ: „Hadżi Murat“ („Biały szatan“). W rolach głównych: Iwan Możżuchin; Lil Dagower i Agnes Petersen.
SŁOŃCE: „Niepotrzebny człowiek“ (E. Jannings).
UCIECHA: „Kobiecie należy wszystko wybaczyć“.
ADRIA: „Serce na ulicy“ (Nora Ney).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: „Noc upojeń“ w gl. roli Iwan Petrowicz i Agnes Esterhazy.

Humor szkocki. Sandy Mac Pherson zwiedza wystawę samochodową.

— Ile kosztuje ta limuzyna?
— Dwa tysiące funtów.
— O to bardzo drogo! A ta mniejsza?
— Tysiąc pięćset.
— Też drogo. A ten kabrjolet?
— Tysiąc.

Potrząsając głową, Sandy przechodzi do sąsiedniego oddziału małych aut.

— Ach, to są zapewne egzemplarze okazowe, prawda? Proszę mi zapakować po jednym z każdego gatunku!...

Życie gospodarcze.

Latający czołg.

Zakrawa to na taki sam żart, „jak konna marynarka górska“. A jednak inż. Chrestie zbudował model czołga latającego. Model ten opisuje „Polska Zbrojna“.

Czołg taki ma ważyć 5.000 kg. Na dachu właściwego czołga ma być umocowany aeroplan. Skrzydła będą metalowe składane. Śmigło obracać się będzie dzięki napędowi od silnika czołga, z którym się łączy urządzeniem kardanowem. Czołg będzie lekko opancerzony a jako załogę będzie posiadał 3—4 ludzi, wśród nich pilota i kierowcę. Gdy czołg osiągnie na ziemi szybkość 150 km. na godzinę, może oderwać się od ziemi i odtąd leci kierowany przez pilota. Gdy czołg ma lądować, pilot łączy silnik z napędem gąsienicowym, służącym do poruszania czołga na ziemi. Gdy szybkomierze pilota i kierowcy wykazują tę samą szybkość, czołg może lądować i odtąd prowadzi go kierowca.

———o———

Zmiany w ubezpieczeniu od bezrobocia.

Zwiększenie stawek od zarobków robotników sezonowych.

W dniu 11 lipca r. b. weszły w życie zmiany w ustawie z d. 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, spowodowane nowelą z d. 17 marca 1932 r. Zmiany te dotyczą zarówno czynności, związanych ze ściąganiem wkładek, jak i zgłaszania przez pracodawcę robotników do zabezpieczenia, a przez robotników roszczeń o zasiłki.

Pracodawca, w chwili powstania obowiązku zabezpieczenia zatrudnionych robotników na wypadek bezrobocia, winien w terminie dwutygodniowym zarejestrować się we właściwym zarządzie obwodowym F. B., podając nazwę przedsiębiorstwa, jego adres, charakter oraz ogólną ilość zatrudnionych pracowników. W razie ustania obowiązku zabezpieczenia wskutek unieruchomienia zakładu pracy lub zmniejszenia liczby zatrudnionych do cyfry poniżej 5 pracowników, pracodawcy winni również w terminie dwutygodniowym zawiadomić o tem właściwy zarząd obwodowy funduszu bezrobocia.

Oprócz tego pracodawcy winni zgłaszać imiennie do właściwych zarządów obwodowych F. B. zabezpieczanych robotników w terminie dwutygodniowym od chwili powstania obowiązku zabezpieczenia poszczególnego robotnika, jak również zawiadomić o ustaniu obowiązku zabezpieczenia w terminie 7-dniowym, licząc od daty rozwiązania stosunku najmu pracy. Odbiór tych zawiadomień zarząd obwodowy będzie potwierdzał na żądanie zakładu pracy i po nadesłaniu znaczków pocztowych na wysyłkę pokwitowania. Zakłady pracy obowiązane do zabezpieczenia robotników w dniu 11 lipca r. b., winny w terminie dwutygodniowym nadesłać zarządom obwodowym F. B. wykazy robotników, podlegających obowiązkowi zabezpieczenia w powyższym dniu.

Ponadto pracodawcy obowiązani są do 10-go każdego miesiąca nadsyłać poświadczone przez nich wyciągi z ksiąg płacy za miesiąc ubiegły lub też odpisy imiennych wykazów wypłat, zawierające cyfrę kwoty zarobku, przypadającą robotnikowi do wypłaty za dany okres, liczbę dni, za które ten zarobek przypada, oraz kwotę potrąconej robotnikowi wkładki.

Wkładki do funduszu bezrobocia wynoszą 2 proc. sumy zarobku przypadającej do wypłaty, z czego pół procent potrąca się robotnikowi. Wkładki za robotników sezonowych, mianowicie za zatrudnionych przy robotach budowlanych, ziemnych, brukarskich, drogowych, kolejowych, wodnych (budowlanych i regulacyjnych), meljoracyjnych, w żegludze śródlądowej i przy spławie oraz w cegielniach wynoszą 4 proc., z czego 2 proc. potrąca się robotnikowi. Wkładki oblicza się od pełnego zarobku, przypadającego od wypłaty robotnikowi bez żadnych potrąceń, przyczem sumę poniżej 50 gr. zaokrągla się do 50 gr., sumy zaś powyżej 50 gr. do 1-go złotego.

Wkładki winny być przekazywane najpóźniej do d. 20 każdego miesiąca za miesiąc poprzedni, jeśli zaś idzie o zakłady pracy górniczo-hutnicze — do dnia 25-go, do P. K. O. na konto zarządu głównego funduszu bezrobocia.

Zmianą ważną dla robotników przy zgłaszaniu się o zasiłki stanowi nałożenie obowiązku wykazania się 26-tygodniowym okresem zabezpieczenia, na dowód czego bezrobotni winni przedkładać zaświadczenia z pracy, według ustalonego w rozporządzeniu nowego wzoru.

Za nieprzestrzeganie przez pracodawców powyższych przepisów przewidziane są kary administracyjne w wysokości od 100 do 3.000 złotych.

———o———

PRODUKCJA AUTOMOBILÓW FORDA.

Produkcja automobilów zakładów Forda w maju osiągnęła 70.000 wozów, w czerwcu 90.000, w lipcu zaś przewiduje się spadek produkcji do 85.000, w sierpniu do 60.000.

———o———

Otwarcie targów meblarskich w Kalwarji.

W ub. niedzielę dokonano uroczystego otwarcia **Targów Kalwaryjskich** w Kalwarji pod Krakowem. Targi te urządzone staraniem Towarzystwa Przemysłu Ludowego Małopolski zachodniej, mają na celu zilustrować przedewszystkiem **produkcję stolarską rzemieślników Kalwarji i najbliższej okolicy, znanej od dawna z rozwiniętego przemysłu meblarskiego.** Pozatem jednak targi obejmują **szereg innych działów rzemieślniczych.**

Urządzona w roku ub. w Kalwarji wystawa stolarska spotkała się **z dużem zainteresowaniem** i cieszyła się wśród licznie ją zwiedzających, widocznem powodzeniem, które m. in. znalazło wyraz **w wielu dokonanych na miejscu tranzakcjach.** Nie ulega wątpliwości, że i tegoroczne targi zanotują nie mniejszą frekwencję. Wiadomo, że stolarze kalwaryjscy są od dawna **dostawcami mebli do składów krakowskich.** Byli oni przy tem często wprost **wyzyskiwani przez żydowskich przeważnie pośredników,** którzy następnie meble nabywane w Kalwarji **sprzedawali jako „wiedeńskie“,** doliczając wygórowany zysk dla siebie.

Stolarze podjęli jednakże **akcję w kierunku stopniowego wyzwolenia się od tej zależności.** Drogą do tego najprostszą jest oczywiście **urządzanie targów i wystaw,** które zbliżają nabywcę do wytwórcy.

Uroczystość onegdajsza rozpoczęła się **nabożeństwem,** poczem dokonano otwarcia targów w obecności przedstawicieli władz oraz reprezentantów sfer przemysłowych i handlowych. Dogodna komunikacja kolejowa z Krakowa ułatwia zwiedzenie targów i dokonanie tranzakcji.

———o———

Płace urzędnicze nie będą wypłacane z dołu.

Onegdaj zanotowaliśmy uporczywie krążącą wśród sfer urzędniczych pogłoskę, że w Ministerstwie Skarbu rozpatrywany jest projekt przejścia w ciągu trzech miesięcy na wypłacanie pensyj urzędniczych z dołu, a to w ten sposób, że w sierpniu byłaby pensja wypłacona nie 1 ale 10-go, we wrześniu 20-go a w październiku 31-go. Według obiegających wersyj „reforma“ taka miałaby w ciągu trzech miesięcy przynieść skarbowi państwa oszczędności około 100 milj. zł.

W związku z tem prezydjum Rady Ministrów ogłosiło komunikat, że pensja w sierpniu będzie wypłacona normalnie 1-go, zaś równocześnie wiceminister skarbu prof. Kozłowski, który zastępuje nieobecnego ministra Jana Piłsudskiego ogłosił, że Ministerstwo Skarbu nie ma zamiaru przejść na płacenie pensyj z dołu.

Wprawdzie, jak poucza dotychczasowe doświadczenie pomimo oficjalnych zaprzeczeń następowały później dotkliwe dla rzesz urzędniczych posunięcia — ogłoszone jednak w tej sprawie dementi jest bardzo na czasie. Zarówno bowiem pogłoski o tej sprawie krążą uporczywie od dawna, jak i obawy skutków takiej reformy, podzielają nietylko zainteresowani urzędnicy, ale i sfery gospodarcze, dla których nie byłoby bynajmniej obojętnem, że bardzo poważna grupa społeczeństwa pozbawiona zostanie znacznej części swych i tak już uszczuplonych dochodów.

W Krakowie koszty żywności wciąż najwyższe.

Wielokrotnie zwracaliśmy uwagę na bardzo wysoki wskaźnik kosztów żywności w Krakowie i przy niejednej sposobności podkreślaliśmy anormalny stan rzeczy, że miasto położone w okręgu wybitnie rolniczym, zmuszone jest płacić za produkty żywnościowe więcej, niż najbardziej przemysłowe okręgi, co więcej, wysokie te ceny płaci ludność Krakowa w czasie, gdy równocześnie spadają raptownie i to od długiego czasu ceny, jakie producent-rolnik otrzymuje za swe artykuły. Ostatni zeszyt „Wiadomości Statystycznych“ podaje, że to wyjątkowe stanowisko Krakowa utrzymuje się bez większych zmian nadal. Wskaźnik kosztów żywności, obliczony według województw wynosi za maj dla wojew. krakowskiego — **68.3** w porównaniu z rokiem **1927** przyjętym za **100.** — W tym samym miesiącu wskaźnik dla **Łodzi,** a więc okręgu wybitnie przemysłowego jest niższy o przeszło 3 proc., dla wojew. kieleckiego prawie o 2 proc., dla Pomorza o przeszło 4 proc., dla Lwowa o przeszło 3 proc., dla wojew. warszawskiego również przeszło 3 proc. Nadmienić ponadto należy, że dla wojew. krakowskiego wskaźnik żywnościowy podniósł się w maju w porównaniu z poprzednim miesiącem o 1.3 procent.

Jak widać z powyższych urzędowych zestawień, polityka wysokich cen kosztów żywności jest w Krakowie i województwie krakowskiem w całej pełni stosowana, przyczem producenci, tj. rolnicy nie odnoszą z tego najmniejszych korzyści, odczuwają na równi z rolnictwem całego kraju dotkliwe skutki spadku otrzymywanych cen. Horendalna, systematycznie i od dawna występująca rónica tonie tu całkowicie w kieszeniach pośredników. Zdumiewać musi bierne tolerowanie tego stanu rzeczy przez powołane do kontroli czynniki miejskie i wojewódzkie.

Giełda krakowska.

Kraków 18. lipca (PAT). Giełda. 4% obligacje kolejowe 29.00; 4½% Listy zast. B. G. K. 43.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 18 lipca (PAT). Giełda. Dolar nienotowany. Dewizy: Belgja 123.90 — 124.21 — 123.59; Holandja 359.35 — 360.25 — 358.45; Londyn (31.62 — 31.60) — 31.76 — 31.46; N. Jork 8.923 — 8.943 — 8.903; telegr. 8.928 — 8.948 — 8.908; Paryż 34:98 — 35:07 — 34:89; Praga 26.40 26.46 — 26.34; Szwajcarja 174.00 — 174.43 — 173.57; Berlin pryw. 211.90.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 72.50. **Pożyczki:** 3% budowlana 36.00; 4% inwestycyjna 94.00; 4% inw. seryjna 98.75; 5% konwersyjna 36.00; 4% dolarowa 47.75; 7% stabilizacyjna 47.00 — 47.38 — 46.88; Listy zast. B. G. K. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, 18 lipca. Paryż 20.13½; Londyn 18.25; N. Jork 5.14; Belgja 71.25; Włochy 26.26; Hiszpanja 41.20; Holandja 206.85; Oslo 90.50; Kopenhaga 98.50; Sofja 3.72; Praga 15.18; **Warszawa 57.50;** Białogród 8.50; Ateny 3.30; Konstantynopol 2.42; Helsingfors 7.75; Buenos Aires 116.00.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Środa 20 lipca.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.20 Płyty; 12.40 Kom. Meteor.; 12.45 Płyty; 15.00 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.35—16.05 Transmisje z Warszawy; 16.05 Płyty; 16.35—18.00 Transmisje z Warsz.; 18.00 Odczyt z Wilna; 18.20 Muzyka lekka; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Program na dz. nast.; 19.35 Pras. dz. radj.; 19.45 Odczyt: ;;Radjonalizacja wychowania fizycznego; 20.00—21.55 Transmisje z Warszawy; 21.55 Wiadomości bieżące; 22.00 Muzyka taneczna; 22.25 Płyty; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50—23.30 Muzyka taneczna.

Lwów (380.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.20 Płyty; 15.30 ;;Z gawęd marynarskich“; 16.05 Płyty; 18.00 Odczyt z Wilna; 19.15 Rozmaitości; 19.45 Pogadanka z cyku „Rzemiosła mają głos!“ ;;Jeden dzień robotnika szewskiego“; 22.20 ;;Pan Humor na urlopie“; 22.40—23.30 Transmisje z Warszawy.

Warszawa (1411.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Przegląd prasowy; 12.40 Kom. Państw. Inst. Met.; 12.45—14.10 Płyty; 15:00 Kom. gospodarczy; 15.10—15.30 Płyty! 15.30 Kronika harcerska; 15.35 Chwilka morska i kolonjalna; 15.40 Feljeton dla starszej młodzieży; 15.52 Opowiadanie dla dzieci starszych i młodzieży „Bieg na przełaj“; 16.05—16.35 Płyty; 16.35 Kom. dla żeglugi i rybaków; 16.40 ;;Historja kamienia polnego“; 17.00—18.00 Koncert popularny; 18.00 Odczyt z Wilna; 18.20—19.15 Koncert muzyki lekkiej; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Pras. Dz. Radj.; 19.45 ;;Skrzynka pocztowa ronicza“; 19.55 Program na dz. nast.; 20.00—20.45 Muzyka lekka; 20.45 Kwadrans literacki; 21.00—21.50 Recital fort.; 21.50 Dod. do Pras. Dz. Radj.; 21.55 Kom. Meteor.; 22.00—22.25 Muzyka taneczna; 22:25 Odczyt w języku rosyjskim p. t. ;;Romantyzm polski i rosyjskie ruchy wolnościowe; 22:40 Wiadomości sportowe; 22.50—23.30 D. c. muzyki tanecznej.

Katowice (408.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.20 Płyty; 14.00 Komunikat gospodarczy; 15.10 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci; 15.20 Intermezzo muzyczne; 16.05 Płyty; 18.00 Inż. A. Lidwin wygłosi część II. odczytu o wynalazkach; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Kom. Zw. Młodz. Polskiej; 19.45 Odcinek powieściowy; 22.05 Płyty; 23.00 Skrzynka poczt. w języku francuskim.

HUMOR.

Profesor. Profesor powróciwszy późno do domu słyszy w pokoju jakiś podejrzany szmer.

— Czy tu kto jest?

— Nie — odpowiada złodziej z pod łóżka

— Hm, to dziwne, a zdawało mi się, że słyszałem jakiś szmer.

Rozsądny Kazik. — Kaziku, masz tu pudełko cukierków. Spodziewam się, że jesteś rozsądnym chłopcem i nie zjesz wszystkich naraz!

— Nie, wujaszku, będę jadł jeden po drugim.

Hazner otrzyma nowy samolot.

Nowy Jork. (PAT). Według doniesień z Newarku członkowie grupy polskiej pertraktują z firmą „Bellanca“ o kupno dla Haznera olbrzymiego samolotu „Eroma“.

Wydalanie europejskich funkcjonarjuszy celnych z Szanghaju.

Szanghaj. (PAT). Angielski komisarz celny otrzymał od policji tamtejszej, działającej podobno za namową doradcy japońskiego polecenie niezwłocznego opuszczenia swej rezydencji. Komisarz odwołał się do angielskich władz konsularnych. Podobne zarządzenia wydane były już w stosunku do funkcjonarjuszy celnych rozmaitych narodowości.

KOMISJA MIĘDZYNAROD. W PEKINIE.

Paryż, (PAT). Sekretarz generalny komisji ankietowej Ligi Narodów komunikuje, iż członkowie komisji przybyda do Pekinu dnia 20 lipca br. Opracowanie sprawozdania, przeznaczonego dla Genewy zakończone będzie w drugiej połowie przyszłego miesiąca.

ŚMIERĆ Z RĄK BANDYTÓW CHIŃSKICH.

Paryż, (PAT). Według wiadomości nadeszłych do prasy z Chin amerykański misjonarz Henson oraz jego trzej synowie zostali zamordowani jeszcze w dniu 20 czerwca br. przez bandytów w czasie podróży po prowincji Chensi. Szofer Rosjanin również został zamordowany. Fakt ten wyszedł na jaw dopiero wczoraj. Konsul generalny Stanów Zjednoczonych w Hankou zaprotestował u rządu chińskiego.

ZGON PROF. NOWOTNEGO.

Praga (PAT). Zmarł tu w wieku 63 lat prof. historji czeskiej na Uniwersytecie Karola w Pradze dr. Karol Nowotny. Zmarły był jednym z najwybitniejszych historyków czeskich, oraz członkiem czeskosłowackich i zagranicznych towarzystw naukowych.

WŁOSI ZWYCIĘZCAMI W MECZU O PUHAR EUROPY.

Wiedeń. (PAT). W wiedniu rozegrany został dalszy mecz o puhar Europy środkowej pomiędzy włoską drużyną Bologna a Vienną. Zwyciężyła drużyna wiedeńska 1:0 (1:0). Mimo zwycięstwa Vienna została wyeliminowana z dalszych rozgrywek o puhar Europy środkowej, poprzedni bowiem mecz zakończył się zwycięstwem Włochów 2:0. Ogólny zatem wynik wynosi 2:1 na korzyść Bolonji.

NOWY REKORD ŚWIATA NA MOTORÓWCE.

Londyn (PAT). Słynny rekordzista światowy Kaye Don zaatakował ponownie rekord świata na motorówce. Próba dała wynik pomyślny. Kaye Don uzyskał na łodzi „Miss England III“ średnią szybkość 117.43 mil na godzinę, bijąc swój poprzedni rekord światowy, uzyskany w Ameryce o 5.73 mil. W drugiej próbie Kaye Don pobił tylko co ustanowiony rekord wynikiem 120 mil na godzinę, w trzeciej próbie Kaye Don poprawił swój wynik na 120.50 mil na godzinę. Średnia szybkość ze wszystkich 3 biegów wynosi 119.81 mil na godzinę.

Wykrycie bandy terrorystów antyfaszystowskich.

Gorycja. (PAT). Policja włoska aresztowała bandę dostawców materjałów wybuchowych dla terorystów antyfaszystowskich we Włoszech. W szopach, należących do jednego z członków bandy znaleziono ponad 1070 kilogramów materjałów wybuchowych rozmaitego rodzaju oraz szereg granatów ręcznych, zebranych na pobojowiskach. Banda dostarczyła materjałów wybuchowych niedawno rozstrzelanemu teroryście Bovonne.

11 milj. bezrobotnych w Stanach Zjedn.

Atlantic City. (PAT). Przewodniczący amerykańskiej federacji pracy Green oświadczył, iż ze względu na niedostateczną pomoc przewidzianą przez kongres, dojdzie w zimie do zaburzeń na tle braku środków żywności. Według Greena obecnie jest w Stanach Zjednoczonych 11 miljonów bezrobotnych.

Losowanie książeczek oszczędnościowo-premjowanych.

Dnia 15 lipca 1932 r. odbyło się w Pocztowej Kasie Oszczędności XXV z rzędu losowanie książeczek premjowanych Serji I. Premje w kwocie zł. 1000.— padły na następujące NNry: 3.366 8.203 9.252 10.610 10.974 11.485 12.921 14.377 15.994 18.994 20.426 20.580 20.651 21.156 23.335 23.649 24.431 26.198 32.189 33.837 34.305 35.043 35.780 36.807 38.703 40,131 40.313 41.289 42.647 44.519 44.977 45.048 16,441 47.289.

Narod. Partja Chłopska zdobyła 40 proc. głosów.

Warszawa, 18 lipca. (Tel. wł.). Według dotychczasowych wiadomości z Bukaresztu znane są wyniki wyborów z 2/3 okręgów wyborczych. Rezultaty te wskazują, iż Narodowa Partja Chłopska otrzymała 40 procent głosów. Liczba ta daje Nar. Partji Chłopskiej 2/3 wszystkich mandatów. W Bukareszcie i okręgu wyborczym bukareszteńskim zaznaczył się duży przyrost głosów na rzecz stronnictwa liberalnego.

Krwawe walki na ulicach Altony.

Berlin, 18 lipca. W Altonie doszło wczoraj do ciężkich walk politycznych między komunistami a narodowymi socjalistami. Podczas pochodu propagandowego zaatakowali komuniści maszerujących hitlerowców, w następstwie czego wywiązała się gwałtowna strzelanina. Walka przybrała tak groźne rozmiary, że do jej stłumienia wysłano z Altony i Hamburga silne oddziały policyjne i samochody pancerne. Atakowana ustawicznie policja musiała parokrotnie wystąpić z bronią palną.

Rozruchy trwały całą noc i pochłonęły, wedle komunikatu prezydjum policji, 12 zabitych i blisko 100 rannych, z których 64 przewieziono do szpitala. 16 ciężko rannych walczy ze śmiercią. Wśród zabitych znajdują się także 2 kobiety. Aresztowano przeszło 300 osób.

Do ciężkich walk między komunistami a hitlerowcami doszło również w Gryfji (Greifswald) na Pomorzu, gdzie 3 osoby zostały zabite a 25 osób odniosło częściowo ciężkie rany.

W Luckenwalde na południe od Berlina doszło między komunistami a narodowymi socjalistami do krwawego starcia, podczas którego 10 osób odniosło rany. — Do krwawych wykroczeń politycznych doszło również w wielu innych miastach niemieckich.

12 zabitych—55 ciężko rannych

Berlin (PAT). Sytuację w Altonie policja zdołała opanować dopiero późną nocą. Komunikat policyjny stwierdza, że zajścia wywołali komuniści w czasie pochodu narodowo-socjalistycznego na peryferjach miasta. Pochód ten został zaatakowany przez komunistów, którzy dali szereg strzałów, ukryci bądź za prowizorycznemi barykadami z przewróconych wozów, bądź też z dachów okolicznych domów. Policja musiała użyć dwóch samochodów pancernych oraz wezwać na pomoc pogotowie z Hamburga. Doszło przytem do silnej wymiany strzałów między komunistami a policją. Według ostatnich nieoficjalnych wiadomości w czasie zajść padło 12 zabitych i około 55 ciężko rannych.

Poruszenie w całych Niemczech

Berlin (PAT). Wczorajsze zaburzenia w Altonie, podczas których zginęło 12 osób, a 100 zostało ciężko rannych, wywołały olbrzymie wrażenie zarówno w kołach pruskich, jak i w rządzie Rzeszy. Prasa zapowiada, że pruski minister spraw wewn. Severing w ciągu dnia dzisiejszego odbędzie konferencje z przedstawicielami policji oraz z prezydentami większych miast w celu naradzenia się nad środkami, jakie należy zastosować, aby położyć kres walce. Severing konferować będzie w tej sprawie również z pełniącym funkcję pruskiego prezydenta ministrów wiceprezydentem pruskim Hiltsieferem.

Z drugiej strony powzięta ma być myśl zbiorowego wystąpienia ugrupowań stojących na gruncie konstytucji wejmarskiej do prezydenta Rzeszy o interwencję. Donoszą dalej, że gabinet Rzeszy zbierze się dziś na nadzwyczajne posiedzenie, celem powzięcia ważnych decyzyj w sprawach wewnętrznych. Jak twierdzą, liczyć się należy z ogłoszeniem w najbliższym czasie stanu wyjątkowego w całej Rzeszy. Domagają się tego narodowi socjaliści. „Berliner Zeitung am Mittag“ donosi, że Hitler uda się dziś do Neudeck, aby osobiście przedstawić żądanie to prezydentowi Rzeszy.

Zakaz demonstracji ogłoszony.

Berlin, 18 lipca. W związku z wczorajszemi wydarzeniami w Altonie zwołano dziś przedpołudniem radę ministrów. Jak słychać rząd Rzeszy opracował dekret, mający być ogłoszony w ciągu dnia dzisiejszego, zakazujący na całym terenie Rzeszy odbywanie zebrań i pochodów pod gołem niebem.

Berlin (PAT). Dziś w południe zgodnie z zapowiedzią ogłoszony został zakaz urządzania demonstracyj na terenie całego państwa.

PRUSKI MINISTER SPRAW WEWN. NA MIEJSCU WYPADKÓW.

Berlin, 18 lipca. Pruski minister spraw wewnętrznych Severing udał się do Altony, celem poinformowania się o przebiegu śledztwa w sprawie wczorajszych walk politycznych. Prezydjum policji w Altonie donosi, że dotychczasowy przebieg śledztwa wykazuje, iż wczorajsze walki zostały zgóry uplanowane przez akcję antyfaszystowską.

19 OSÓB CIĘŻKO RANNYCH.

Berlin, 18 lipca. W pobliżu Giessen doszło dziś między komunistami a hitlerowcami do krwawej walki, która trwała kilka godzin. W toku walki 19 osób, w tem 12 hitlerowców odniosło ciężkie rany.

NIEMIECKA DZIENNIKARKA EMISARJUSZKĄ KOMUNISTYCZNĄ.

Bruksela. (PAT). Policja, aresztując głównych agitatorów komunistycznych za udział w rozruchach, natknęła się na dziennikarkę niemiecką Gertrudę Lortschere, przybyłą specjalnie z Berlina. Znaleziono u niej szereg kompromitujących dokumentów, które wyraźnie wskazują, iż została ona z Berlina specjalnie wysłana w celu niesienia pomocy komunistom belgijskim.

Turcja przyjęta do Ligi Narodów.

Genewa, 18 lipca. Dziś po południu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów, na którem nastąpiło oficjalne przyjęcie Turcji w skład członków Ligi Narodów. Turcja jest 56 członkiem Ligi Narodów. Następnie ustanowiono termin zwyczajnej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów na 26-go września.

Przyjazd ministrów francuskich do Genewy.

Genewa, 18 lipca. Premjer Herriot, oraz francuscy ministrowie wojny, marynarki i lotnictwa przyjechali dziś do Genewy, celem wzięcia udziału w pracach konferencji rozbrojeniowej. Wkrótce po przyjeździe premjer Herriot odbył dłuższą konferencję z głównym delegatem amerykańskim Gibsonem a później z angielskim ministrem spraw zagranicznych sir John Simonem. Jak słychać komisja główna konferencji rozbrojeniowej odbędzie we środę lub czwartek posiedzenie jawne, na którem przyjęta zostanie rezolucja zamykająca pierwszy etap prac konferencji rozbrojeniowej.

„W GENEWIE BĘDZIE ŁATWIEJ NIŻ W LOZANNIE“.

Paryż, 18 lipca. Przed odjazdem z Paryża do Genewy premjer Herriot oświadczył wobec dziennikarzy, że w Genewie będzie miał łatwiejsze zadanie niż w Lozannie.

Uzgodnione punkty rozbrojeniowe.

Genewa, (PAT). W obecnym stanie rzeczy opracowany przez ministra Benesza projekt końcowej rezolucji konferencji rozbrojeniowej obejmuje te punkty, co do których osiągnięto rzeczywiste porozumienie, a mianowicie w sprawie wojny chemicznej i bakterjologicznej, czołgów artylerji ciężkiej i organizacji kontroli międzynarodowej. Projekt postanawia ponadto, że wszystkie sprawy polityczne będą odłożone na później i ustala, że przepisy obowiązujące dotychczas w zbrojeniach, wygasną z końcem konferencji. Wśród niezałatwionych dotychczas spraw znajduje się kwestja ograniczenia inwestycyj wojskowych i zniesienie lotnictwa niszczycielskiego.

Genewa. (PAT.) Herriot i ministrowie francuscy odbyli z delegatami amerykańskim i angielskim narady w sprawie kontyngentu armij oraz aparatów lotniczych do bombardowania, co do których to kwestyj zdają się istnieć możliwości porozumienia.

Zamieszanie w procedurze paktu zaufania

Londyn, (PAT.) „Daily Telegraph” donosi, że w sprawie procedury angielsko-francuskiego paktu zaufania, jak obecnie nazwano angielsko-francuską deklarację, wynikło pewne zamieszanie. Gdy pakt ten ogłoszono, powszechnie przypuszczano, że jest on podstawą do omówienia wszystkich trudnych zagadnień europejskich przez mocarstwa zapraszające do Lozanny, a mianowicie W. Brytanję, Francję, Niemcy, Włochy i Belgję. Ten pogląd został obalony przez sir Simona, który w piątek oświadczył w Genewie, że każde z państw europejskich może przystąpić do paktu. W tym wypadku — twierdzi „Daily Telegraph“ — nowa rada konsultatywna byłaby jedynie powtórzeniem komisji europejskiej wyłonionej przez Ligę Narodów w wykonaniu projektu Brianda.

Akcja ze strony innych państw europejskich co do ewentualnego ich przystąpienia, kierowana jest — jak twierdzi pismo — przez Polskę, która zgłosiła zapytanie, czy zamierzone jest zaproszenie innych państw. Simon dał na to przedstawicielowi Polski odpowiedź twierdzącą.

WALKA Z PROTOKOŁEM LOZAŃSKIM W AUSTRJI.

Wiedeń. (PAT). Stronnictwa przeciwne protokołowi lozańskiemu toczą nadal namiętną kampanję przeciwko kanclerzowi Dollfussowi. Szczególnie ostro występuje w tej sprawie organ wielko-niemiecki „Wiener Neueste Nachrichten“. W kołach rządowych panuje mimo tej namiętnej kampanji przekonanie, że protokół lozański będzie przez radę narodową przyjęty większością głosów. W kołach niemiecko-narodowych poruszają myśl urządzenia demonstracji przed gmachem parlamentu w czasie posiedzenia we środę po południu. Organ rządowy zwraca jednak uwagę, że w czasie sesji parlamentarnej są manifestacje uliczne w okolicy gmachu parlamentu zakazane.

ZAMORDOWAŁ ŻONĘ TASAKIEM.

Radom. (PAT). We wsi Szewna pod Ostrowcem Antoni Tchórzewski podczas kłótni ze swą żoną Leokadją kilkakrotnem uderzeniem tasaka w głowę położył ją trupem na miejscu. Zabójcę aresztowano.

TAJEMNICA OPATOWSKA NADAL NIEWYJAŚNIONA.

Radom, (PAT). W związku z tajemniczem otruciem w Opatowie śp. sekretarza komendy powiatowej PP. Snopkiewicza ostatnio przesłano do zarządu medycyny sądowej w Warszawie wydzieliny zmarłego, jak również rzekomego zabójcy Plebanka. W dniu dzisiejszym Plebankowi spadła gorączka, wobec czego istnieje nadzieja utrzymania go przy życiu i wyświetlenia zagadkowego wypadku.

OBCHÓD KU CZCI PETLURY.

Łuck, (PAT.) Odbyła się w Dubnie wielka uroczystość ku czci atamana Petlury. Na uroczystości przybyli przedstawiciele grupy parlamentarnej ukraińskiej z posłem Pewnym na czele oraz posłowie polscy z posłem Stefaniakiem, przedstawiciele władz oraz 10.000 publiczności. Na uroczystość złożyło się uroczyste nabożeństwo, wiec żałobny na Placu Marsz. Piłsudskiego oraz akademja.

REKORD PŁYWACKI.

Poznań. (PAT). Na międzyklubowych zawodach pływackich w Poznaniu Karniowski pobił rekord polski w biegu na 100 m. stylem klasycznym, uzyskując wynik 1 min. 25:2 sek.

Berlin, 18 lipca. W Rowiu koło Słupska wywróciła się łódź rybacka wskutek czego 3 znajdujących się w niej rybaków wpadło do morza i utonęło.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 59

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

Panna zmieszała się i cofnęła lekko. Nie prosiła go przecież o takie zapewnienia, ani o taki ton gorący. Lecz on, niepomny niczego, brnął już dalej.

— A jednak chociaż nie wszedłem do raju, już piekło grzeszne mnie ściga i tu w Warszawie zdradne zastawiło sieci. Nigdym nie myślał, by grzech był tak blisko miłości! Nigdym nie myślał, by takie były na świecie kobiety! O, gdybym mógł waćpannie powiedzieć, jaki los chce mnie oplątać, gdybym mógł...

Szczęściem z dalszych pokojów dobiegły głosy, które przypomniały mu cel przybycia, bo pannie już rumieńce uderzyły na twarz bladą, a przerwać mu nie śmiała. Przecież jej własne pytanie taką wywołało odpowiedź...

— Mój Boże, tam czekają! — zrobiło mu się serdecznie głupio. — Przepraszam...

— Jam powinna przeprosić, żem waćpana wstrzymała! — rzekła cała czerwona, uchylając drzwi do dalszych pokojów.

Dawidowski, czując, że się błaźni, postąpił w tym kierunku, ujrzawszy przez szparę smugę światła z drugiej czy trzeciej komnatki.

Tam to gwarzyli towarzysze z drugą panną Kayzerówną.

— Nuże, predzej! czekamy! któredyż to? — wołali jeden przez drugiego, gdy tylko jego sylwetka stała się dla nich widoczną.

Pociągnięty wołaniem, zrobił ku nim kilka kroków przez nieoświetlony pokój, lecz zaraz obejrzał się, czy piękne zjawisko wraz z nim postępuje. Drzwi jednak już się za nim zamknęły i romantyczna czytelniczka przepadła u siebie bez śladu.

Przetarł oczy, jakby chciał się upewnić, czy chwila poprzednia snem przypadkiem nie była.

Pod wrażeniem tego pytania podszedł do towarzyszy. „Mistrz“ stał przy pięknej, smukłej blondynce i właśnie w tym momencie składał jej solenne przyrzeczenie, że sam postara się o usunięcie uciążliwych rosyjskich lokatorów, a herszta ich, kapitana Timirazjewa w szczególności. Jak to zdziała, to już jego rzecz. Nie ma nic do gadania Timirazjew w starym, polskim domu.

Widząc wchodzącego Dawidowskiego, chciał Smagłowski przedstawić go jasnowłosej pannie, lecz ta, rzuciwszy na tylko okiem, zawołała:

— Co za niespodzianka? Skądże widzę waćpana w cywilu, panie podchorąży?

Osłupienie i konsternacja były ogólne. Dawidowski zbladł, jak ściana. Jeden Bońkowski zrozumiał w lot wszystko.

— Czy się aby waćpanna nie myli? — wyręczył spłoszonego towarzysza.

— Nie! Dla nas „białogłów“ są okoliczności, które pamiętamy dobrze. Któżby zapomniał o balu u mojej hrabiny? — akcentowała to ostatnie.

Dawidowski czuł się już nieboszczykiem. I to podwójnym? Poznała go bowiem osoba, która tańczyła z młodym Gendre'em i była przyjaciółką hrabiny, a z drugiej strony była siostrą tego czarodziejskiego zjawiska, wobec którego tak podle ustroił się w cudze piórka. Nie mógł się zdobyć na słowo, ani spojrzeć w beztroskie i z triumfem roześmiane oczy.

— Jakież to są „okoliczności“? — wyręczył go znowu Bońkowski.

— Kiedy dostojna dama sama poprosi podchorążego o taniec, a on się z nią będzie targował, jeśli już wprost nie odmówi...

— Czyżby nasz kolega? — zdumiał się nic nie wiedzący Smagłowski.

— Do tego stopnia wobec płci naszej zuchwały! — potwierdziła wraz panna Ludwika.

— Audaces fortuna iuvat! — wmieszał się Brzozowski.

— Nie pojmuję tylko — zwróciła się do podchorążaka — dlaczego dziś waćpan w cywilu?

— Bo dziś munduru włożyć nie mam prawa — tłumaczył się ogólnie.

Dzwonek wybawił go od bliższej odpowiedzi.

To Dłużniewski wprowadzał przybyłych: Kondyckiego z Jaślikowskim. Smagłowski, jako świadom mieszkania, wyszedł ku drzwiom. Bońkowski z Brzozowskim odsunęli się nieco, tak, że niefortunny „cywil“ sam został przy wesołej pannie.

— Dlaczego waćpan taki nieprzystępny, panie podchorąży? — zapytała go cicho, z kobiecą ciekawością w oczach.

Dawidowski spojrzał na nią, jakby nie rozumiał pytania.

— Hrabina głowę straciła dla pana! — tłumaczyła mu pośpiesznie. — Do żadnej innej rozmowy niezdolna, mówi wciąż o młodzieńcu, którego jest opiekunką. Dlaczego waćpan uciekasz, skoroś raz ją grotem Amora ustrzelił?

— Ależ to niemożliwe — przeraził się na dobre. — Kto to waćpannie opowiadał?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Spółka z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.